Nr. 276 (1398) Warszawa, Czwartek 13 Października 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacje partyjne do energicznej masowej akcji protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotową do odparcia ataku reakcji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

W obronie 8-godzinnego dnia pracy!

W piątek dn. 14 b. m. o godz. 1 po poł. na Placu Teatralnym odbędzie się **WIEC** w sprawie zamachu rządu na 8-godzinny dzień pracy. Przemawiać będą tow. tow. posłowie Barlicki i Perl, radny Jaworowski, tow. Szczypiorski i inni. Po wiecu pochód. Wszyscy robotnicy wprost z fabryk i pracowni wszelkiego rodzaju, porzucając pracę o godz. 12 w poł., stawić się winni na Placu Teatralnym.

Okr. Kom. Rob. P. P. S.

W sprawie „programu" p. Michalskiego.

Przemówienie tow. Diamanda.

ZMNIEJSZENIE LICZBY URZĘDNIKÓW A BUDŻET.

P. Minister, stojąc na stanowisku popierania drożyzny, nie poradzi — nawet oddalając urzędników. Rzecz ta nie jest tak łatwa, jak ją sobie p. Minister przedstawia. Nie można tak ogromnej ilości ludzi wyrzucać na bruk, nie dając im niczego; społecznie jest to bardzo ryzykowne i tego czynić nie można. Dalej, macie urzędników w wielkiej części niezdolnych do sprawowania urzędów, im mniej urzędnik jest zdolny, tem więcej trzeba urzędników, ażeby załatwiać sprawy. (Głos: niezdolnych wydalić!). Uwalnianie urzędników musi nastąpić stopniowo i celowo. P. Głąbiński powiedział, żeby zdolnych zachować, a niezdolnych wydalić. Ja jestem zdania, że panowie niezdolnych zachowacie, a zdolnych stracicie, bo zdolny da się łatwiej usunąć, on wie, że nie zginie, a ten biedak, który nie ma kwalifikacji należytych, będzie się trzymał urzędu z nadzwyczajną wytrwałością. Dlatego nie jest to tak łatwem. Łatwo to powiedzieć, ale nie łatwo zrobić. Dowodem są koleje, wszyscy przyznają, że tam jest nadmiar pracowników — około 20%, lecz niema możności wyrzucenia naraz tej masy ludzi, jak to sobie wyobraża p. Minister Skarbu. Ale gdyby nawet panowie to zrobili, to przy tej stałej zwyżce cen, nie potrafilibyście zaprowadzić równowagi w budżecie. A to jest główne zadanie, które sobie zupełnie słusznie p. Michalski postawił.

USTALENIE WALUTY, A DROŻYZNA.

Kwestją rozstrzygającą jest także stałość naszej waluty. Nie jestem zdania, iż należy czekać z ustaleniem waluty, aż stworzymy Bank Emisyjny. Jestem zdania, że z chwilą, gdy przestaniemy drukować marki, gdy doprowadzimy do równowagi naszą gospodarkę, to w pewnej mierze, — absolutnej stabilizacji niema na świecie, funta angielskiego także dziś nie można stabilizować, — w pewnej mierze do ustalenia byśmy doszli. Ale drożyzna staje temu na przeszkodzie i Panowie nie wyrównacie tego przez podwyższenie taryf, albowiem podwyższenie taryf wywołuje nową falę drożyzny. I znowu należy podwyższyć płace urzędnikom, a zwiększenie ceny wódki i tytoniu i przerażająco wysoki podatek od cukru znowu odbija się na pańskim budżecie w zwyżce płac, która będzie konieczna. W ten sposób Pan nie uporządkuje naszych stosunków finansowych. P. Minister powiedział, że finanse są związane z gospodarstwem, ale budżet wydatkowy w ogromnej mierze jest związany z gospodarstwem, to znaczy z cenami, na których zmniejszenie i regulowanie Pan żadnego, według swego przemówienia, wpływu mieć nie chcesz!

Ta najważniejsza kwestja, która, jak rak toczy nasze gospodarstwo i uniemożliwia przemysł i życie i uniemożliwia stworzenie budżetu, — przez Rząd dzisiejszy traktowana jest z największą obojętnością.

DANINA MAJĄTKOWA.

Panowie, w zrozumieniu naszego położenia już kilku autorów zgłosiło się tutaj, wymagając uznania pierwszeństwa w stosunku do planów p. Michalskiego, ale takich procesów o autorstwo p. Minister będzie miał więcej.

Program ten zawiera postanowienie, które jest podstawą, jeżeli mamy przystąpić do sanacji, t. j. ustawę o daninie. Otóż muszę Panom powiedzieć, że jestem w trudnem położeniu. P. Minister wszystko powiedział, tylko nie przedłożył nam swojego programu daniny. Już poprzednio starałem się wykazać, że u nas nie brak projektów, nie brak ustaw i nie brak uchwał, tylko wykonanie sprawia tak ogromne trudności. P. Minister powiedział, że w piątek będzie Ustawa o daninie w Sejmie. W piątek zatem ja i wszystkie inne stronnictwa łatwiej będziemy mogli osądzić program p. Ministra, niż dziś.

STRONNICTWA. A PROGRAM P. MICHALSKIEGO.

Przysłuchiwałem się uważnie mowom kolegów, i mając osobiście sympatję dla p. Ministra i współczucie w jego położeniu, myślałem sobie: Boże, broń mnie od moich przyjaciół. Słyszeliśmy zastrzeżenia, jak np. klubu „Piasta", który z pewnością nie powiedział, że poprze politykę p. Ministra. (P. Rataj: nie powiedział nic przeciwnego). P. Minister powiada, że nie będzie rządził, jeżeli nie będzie miał poparcia ogromnej większości Izby. Proszę Panów, wyjąwszy mowę p. Wojdalińskiego, nie widzę, który z tych panów popierałby p. ministra, z tych, którzy mówili dotychczas. Różnica była w tonie i w uprzejmości, ale w istocie słyszałem bardzo ostrą krytykę programu p. ministra, szczególnie z ust p. posła Głąbińskiego. To, co p. Głąbiński powiedział, mimo wszelkich pochwał i mimo oświadczenia solidarności, utożsamiania się i t. d., to jest odmowa daniny w tej formie i w tem znaczeniu, jak ją pan przedstawił. Danina w rozumieniu p. Michalskiego, a przyznam się, że i mojem, znaczy jaknajrychlejsze zebranie tych kwot bardzo wielozerowych, które są potrzebne, ażeby przygotować działania, prowadzące do równowagi budżetu. Rzecz jest przez p. Głąbińskiego przedstawiona odwrotnie. (Głos: A oświadczył, że się nie sprzeciwia). P. Głąbiński powiada: naprzód zróbcie walutę, a potem bierzcie daninę. To jest zaprzeczenie programu. (Głos: tłomaczenie na żydowski język). Gdybyś pan był tak szczery, aby powiedzieć prawdę, tobyś pan powiedział, że p. Głąbiński musi tak mówić, albowiem ci, których on reprezentuje, nie chcą płacić daniny, tak samo, jak nie chcieli płacić pożyczki przymusowej. Nie wystarczy powiedzieć: ja nic nie mam przeciwko temu — tak się daniny nie zbierze. Kto chce daninę dać i chce, aby ją rząd mógł zebrać, musi to uczynić z całą energją, z całą bezwzględnością, bo to jest ogromna ofiara, której się żąda od społeczeństwa. Tu nie chodzi o jakąś drobną kwotę, o jakieś, jak p. Marszałek mówił — pozory, aby się zdawało, że społeczeństwo jest ofiarne, jest to wielka ofiara, która głęboko w rdzeń naszego gospodarstwa sięga. Stoję na tem stanowisku i liczę na to, że p. Michalski będzie żądał z całą stanowczością, z całą bezwzględnością i w całej pełni, albowiem mała danina — to jest pieniądz wyrzucony, — mała danina — to jest zatkanie jednej z dziur, a my możemy sobie pomódz tylko, jeśli zatkamy dziury wszystkie odrazu. (Ks. Lutosławski: Dlatego trzeba żydów zmusić do zapłacenia daniny). (Głos na lewicy: i jezuitów). Jeśli ks. Lutosławski myśli, że ściągnie daninę od żydów, a swoich uwolni od daniny (ks. Lutosławski: nie), to danina nie da żadnego wyniku. (Ks. Lutosławski: Przecież 90% majątku jest u żydów). To jest zupełnie mylne. Jeśli ksiądz tak myśli, to jest jednym z przeszkadzających wyciągnięciu daniny. Takiem postępowaniem, jak tu, ksiądz wywoła w żydach świadomość, że to jest przeciwko nim skierowane. A gdyby ksiądz chciał, żeby danina była, to starałby się wszystkich dla niej pozyskać, a nie powiększać antagonizm. (Ks. Lutosławski: W tym kierunku byłby stracony trud).

Danina musi być ściągnięta z całą energją. Jestem zdania, że państwo znajduje się w tem położeniu, że nikt nie może się ociągać i że należy wywołać tę świadomość w społeczeństwie, że ta ofiara musi być poniesiona. Leży to nawet w interesie tych, którzy posiadają dziś te skarby, albowiem, jeśli jakiś włościanin, albo żyd, albo ksiądz, albo rabin, albo obszarnik, albo ktokolwiek inny ma znaczniejszą ilość gotówki, to dla niego znacznie jest lepszym interesem poświęcić 20, 30, a jeżeli ma

bardzo dużo, 40 procent swojej gotówki i ustalić wartość reszty. Więc, rozumnie przedstawiwszy to tym ludziom, przecież można uzyskać zrozumienie położenia, które się tyczy wszystkich obywateli tego Państwa. Ale to musi być zrobione, to jest fundament, na którym stanie budynek naszego skarbu, a zatem, powtarzam, jestem za daniną bardzo obszernie zakreśloną, któraby dała kwoty większe, aniżeli żąda p. Minister. Albowiem on, oprócz pokrycia deficytu, musi mieć pieniądze na cele, o których tak obszernie mówił p. Głąbiński.

RÓWNOWAGA BUDŻETU.

Jeżeli ten fundament będzie zbudowany, to należy przystąpić do zrównoważenia budżetu. Jest to zadanie szalenie trudne. Z wielkim niepokojem słuchałem słów P. Min. Skarbu o jego porozumieniu z p. Min. Spraw Wojskowych. W tej sprawie jest jakaś niejasność (wesołość), tu tkwi jakieś nieporozumienie, albowiem ja raz tylko zetknąłem się z P. Min. Spraw Wojskowych w Komisji Skarbowo-Budżetowej i odniosłem wrażenie, że tego apetytu nie zaspokoi i najhojniejszy Minister Skarbu. (Gen. Sosnkowski: tego głodu, tego głodu, jestem ustępliwy...).

A przecież rdzeniem naszego planu oszczędnościowego są wydatki wojenne. Należę do tych nieszczęśliwych, którzy nie znają budżetu wojskowego, mimo, że się nim bardzo interesuję. Wiem jednak, że tam są pozycje przerażające. Według dzisiejszego kursu pomoc, udzielana nam w organizacji wojska kosztuje około 300 miljonów miesięcznie. Nie wiem, czy jest porozumienie między p. Min. Skarbu a p. Min. Spraw Wojskowych dla zmniejszenia tych pozycji. Wiem, że p. Min. Spraw Wojskowych stał na stanowisku, że te wszystkie wydatki muszą być pokryte. Byłbym rad, gdybym się dowiedział, że p. Minister Spraw Wojskowych zmienił to zapatrywanie, gdyby uważał szereg tych wydatków za niekoniecznie potrzebne. Obawiam się, że p. Min. Skarbu pod tym względem nie jest — jakby to powiedzieć — ściśle informowany.

PODATKI POŚREDNIE.

Ażeby zrównoważyć nasz budżet, są potrzebne podatki b. znaczne, ale muszę powiedzieć, że nasze metody ściągania podatków nie odpowiadają naszym warunkom. Wydaje mi się, że drogą, jaką szliśmy dotychczas, nie dojdziemy do szybkiego załatwienia sprawy, albowiem istnieje szalona dysproporcja między naszemi podatkami bezpośrednimi a pośrednimi. Pan Minister Skarbu witał postanowienie Sejmu, że może podatki pośrednie podwyższać bez ingerencji Sejmu, i doszliśmy już do tego, że, wbrew liczbom podanym przez p. Głąbińskiego, podatek wódczany jest w Galicji 1000 razy tak wielki, jak był. P. Minister podwyższył w krótkim czasie swego urzędowania podatek od cukru ze 150 mk. na trzysta kilkadziesiąt i dzisiaj cukier kosztuje w kopalniach dla robotników 800 marek za kilo, podczas gdy dawniej, przy tej tak przez panów znienawidzonej gospodarce przymusowej, płacono kilkadziesiąt marek. P. Minister widocznie nosi się z zamiarem dalszego podwyższania tego podatku i zwalania ciężaru na konsumentów z pleców najsilniejszych podatników. Idąc tą drogą, którą szliśmy dotychczas, nie zdołamy polepszyć naszego położenia.

CIĘŻAR PODATKÓW NALEŻY ROZŁOŻYĆ NA GRUPY ZAWODOWE.

Zalecałbym inny system, mianowicie wydaje mi się, że powinniśmy podzielić społeczeństwo na grupy zawodowe, i podatkami obciążać grupy, a nie jednostki. Po dokładnej rozwadze, po zastanowieniu się nad stosunkami powinniśmy powiedzieć: drobne włościaństwo płaci tyle, bogate włościaństwo tyle, wielka własność tyle, przemysł metalurgiczny tyle, przemysł tkacki tyle, handel wielki tyle, handel mały tyle.

Można to zrobić na podstawie spisów podatkowych i innych materjałów, które Rząd może w bardzo krótkim czasie zebrać. W ten sposób będzie można podatki rozdzielać sprawiedliwie, w stosunku do położenia gospodarczego grup. Grupy powinny ten podatek rozdzielić na poszczególne osoby, według systemu, odpowiadającego ich położeniu i ich stosunkom, włościaństwo np. wedle morgi, albo ilości bydła. (Głos: Polska w kratki). Widzę, że jesteś pan strasznym indywidualistą, jesteś zwolennikiem wielkich swobód w płaceniu podatków, a ja nad tem przemyśliwam, jakby ukrócić swobodę niepłacenia podatków i tę „kratkę“ zastosować. Deklaracji mamy dość, już raz trzeba przystąpić do realnego planu. Wiem, że p. Marszałek Trąmpczyński powiedział, że należy znieść progresję (podatek postępowy), zaprowadzić równe podatki, aby tylko zagranica widziała „gorliwość“ i aby pokazać tę gorliwość, proponował opodatkowanie posłów. Książę Czetwertyński, w imię tej „swobody“, powiedział, że jeżeli będą progresywne podatki, to on i jego przyjaciele postarają się o zmniejszenie produkcji.

Ja proszę Panów chciałbym tę swobodę ukrócić i wprowadzić pewne „kratki“. Wydaje mi się, że właśnie dziś nad tem się trudzimy, aby te kratki znaleźć.

Chodzi teraz o opodatkowanie robotników. Jestem zdania, że robotnicy i pracownicy są najbardziej opodatkowani w państwie polskiem, albowiem płacą straszne podatki pośrednie, płacą podatek od wódki, od tytoniu... (wesołość). Panowie zwalacie cały podatek na wódkę, a potem wam się wolno śmiać i udawać, że wy nie pijecie. Wobec planu p. Michalskiego, p. Głąbińskiego, p. Wojdalińskiego, koleżanka Moczydłowska jest bardzo szkodliwym obywatelem. I nie śmiejcie się panowie z tych, którzy wódkę piją, bo jeżeli mamy jakie dochody, to z wódki je mamy (głos: należy nałożyć podatek na tych, którzy nie piją) — naturalnie na niepijących i niepalących należy nałożyć pewien ekwiwalent.

Robotnicy dalej są jedynymi, którzy w całości płacą podatek osobisto - dochodowy. Bo jeżeli niema sposobu ściągania od przedsiębiorców, to na ściągnięcie osobisto-dochodowego podatku od robotników jest sposobów bardzo wiele. Bo jeżeli przedsiębiorca nie ściągnie, to musi za niego zapłacić. Bądźcie panowie pewni, że tutaj ten przedsiębiorca będzie bardzo sumienny w ściąganiu podatków. Więc proszę panów, dzisiejsza nasza ustawa o podatku osobisto-dochodowym nie da się utrzymać, albowiem wobec dzisiejszych cen trzeba ustanowić całkiem inne minimum egzystencji i całkiem inne stopniowanie. Dziś miljon, to przecież jest bardzo mała kwota. (Głos: jak dla kogo). Dla każdego, kto pracuje za pieniądze, u posła to jest roczny dochód, więc niech pan kolega nie udaje takiego niewiniątka. (Głos: za masło ma więcej). Więc, proszę panów, robotnik powinien być wolny od podatku, jeżeli dochód jego, przeliczony wedle metody używanej przez rolników i przez tamtą stronę Izby naszej (wskazuje na prawą stronę Izby), nie będzie tak wielki, jak był przed wojną, t. zn., że ten, który dostawał pięć marek dziennie, będzie płacił podatki dochodowe, jeżeli dziś zarabia 2500—3000 mk. dziennie. Jeżeli będzie zarabiał mniej, to podatku płacić nie będzie. To, zdaje mi się, jest bardzo sprawiedliwy sposób wymierzania podatków dla klasy robotniczej, albowiem człowiek musi zarobić minimum, tyle, ile zarabiał przed wojną, aby dziś mógł płacić podatki bezpośrednie.

(D. c. n.).

Do walki o 8-godzinny dzień pracy!

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Reakcja polska z p. Michalskim, ministrem skarbu, na czele uknuła nowy zamach na prawa klasy robotniczej.

Pod pozorem naprawy finansów państwowych i ratowania gospodarki skarbowej rząd projektuje **zawieszenie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy na okres 2-ch lat.**

Pan Michalski i sfora sługusów kapitału i burżuazji uderza w podstawowy postulat walki robotniczej.

Od trzydziestu lat walczył proletarjat polski o skrócenie dnia roboczego.

Od międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Paryżu w r. 1889 **ośmiogodzinny dzień pracy był czołowem żądaniem proletarjatu całego świata.**

Walcząc o niepodległość Polski i socjalizm, robotnik polski ginął na stokach cytadeli na szubienicy, w więzieniach, na zesłaniu i katordze również za ośmiogodzinny dzień roboczy.

To, co proletarjat zdobył po ciężkiej walce, po krwawych zmaganiach się z uciskiem obcego najazdu i wrogiego kapitalizmu, dziś pragnie odebrać sługus bankierów i kapitalistów!

Krwawo zdobyta ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy nie może być i nie będzie wydarta klasie robotniczej.

Przedłużenie dnia roboczego, to powiększenie rzeszy bezrobotnych.

Zawieszenie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, to obniżenie płac robotniczych!

Zniweczenie prawa o ośmiu godzinach pracy dziennej, to odebranie proletarjatowi możności walki politycznej i społecznej o dalsze zdobycze, o ostateczne wyzwolenie, o socjalizm, o Polską Republikę Ludową.

ROBOTNICY WARSZAWY!

W obliczu grożącego niebezpieczeństwa skupimy się do solidarnej walki.

Spiskująca burżuazja polska niech spotka wobec swego zamachu potężny mur klasy robotniczej, gotowej do walki o swe prawa.

Swych skromnych zdobyczy wyrwać sobie nie damy.

Zamach reakcji na 8-godzinny dzień pracy musi być udaremniony.

W walce o ośmiogodzinny dzień roboczy musi runąć p. Michalski razem ze swemi zamachami na prawa i wolności proletarjatu.

Proletarjat Warszawy rękawicę rzuconą mu przez p. Michalskiego podejmuje.

Jako początek tej walki **proklamujemy na piątek dn. 14-go października r. b. półdniowy (od godz. 12 w południe) powszechny demonstracyjny strajk w Warszawie oraz o godz. 1 po południu zwołujemy wiec na Placu Teatralnym.**

W obronie ośmiogodzinnego dnia roboczego rewolucyjny proletarjat Warszawy wyjdzie na ulicę pod czerwonym sztandarem P. P. S.

Ośmiogodzinnego dnia pracy utracić nie pozwolimy!

Niech żyje ośmiogodzinny dzień pracy!

Precz z zamachami reakcji na prawa robotnicze!

Precz z panem Michalskim!

Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna!

Warsz. Okręgowy Kom. Rob. P. P. S.

Warszawa, d. 12 października 1921 r.

Przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzien pracy.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZW. ZAW. M. WARSZAWY.

Wczoraj w lokalu Zw. Metalowców (Leszno 53) odbyła się konferencja Zarządów Zw. Zaw. w sprawie zamachu rządu na 8-godz. dzień roboczy. Reprezentowanych było 18 zw. zaw. W świetnem przemówieniu zreferował sprawę tow. poseł Barlicki. Mówca przedstawił w sposób dobitny obraz stosunków gospodarczych w Polsce w chwili obecnej. Na ciężką sytuację gospodarczą państwa złożyły się dwie przyczyny: 1) polityczne, 2) gospodarcze, związane bezpośrednio z polityką rządu.

Wojna poderwała gospodarczo kraj, a zagranicą wyrobiła nam opinję państwa wojowniczego i zaborczego. Kwestja Górnego Śląska i Wilna nie pozostała bez wpływu na sytuację gospodarczą. Jeżeli te czynności polityczne połączymy z niesłychaną zachłannością endecko - chłopską, wprowadzeniem wolnego

---

5)

GOTFRYD KELLER.

—o—

Kiepsko-święty Witalis.

(Z „SIEDMIU LEGEND“).

Przełożył Alfred Tom.

Spała jeno krótko i wyczekiwała z niecierpliwością wieczora, albowiem mnich, którego przez całą noc była tak blisko, podobał jej się bardziej jeszcze, aniżeli dotąd zdaleka. Widziała teraz, jaki to ogień marzycielski żarzył się w jego oczach i jak stanowczy był każdy jego ruch, pomimo sukni duchownej. Gdy uprzytomniła sobie jeszcze samozaparcie jego, wytrwałość w tem, co raz wybrał,—nie dziwota, że zapragnęła, by zalety te obrócone zostały na własną jej przyjemność i pożytek, a to w postaci małżonka zakochanego i wiernego. Zadanie jej tedy polegało na tem, aby z grackiego męczennika uczynić lepszego jeszcze małżonka.

Następnej nocy zastał ją Witalis wczas znowuż na kobiercu ; z niezmniejszonym zapałem ponowił zabiegi, aby cnotę jej uratować. Musiał przytem bez przerwy stać, o ile nie przyklękał do modlitwy. Natomiast Ijola urządziła się wygodnie: położywszy się całem ciałem na kobiercu, owinęła rękoma głowę i oczyma napół zamkniętemi nieporuszenie przypatrywała się mnichowi, który stał przed nią i kazał. Kilkakroć całkiem zamykała oczy, jakby ją zmorzyła senność, a skoro tylko spostrzegał to Witalis, potrącał ją stopą, by się obudziła. Ale ten środek zrzędliwy jakoś za każdym razem wypadał łagodniej, niż mnich zamierzał: bo jak tylko stopa zbliżyła się do smukłego boku dziewczęcia, sam przez się miarkował się jej ciężar ; łagodnie jeno dotykała żeber drobnych i delikatnych, a mimo to jednak zgoła już osobliwe jakieś uczucie przepływało wówczas po całym długim mnichu od stóp do głów, uczucie, jakie nigdy, w przybliżeniu bodaj, nie pojawiło się wobec żadnej z tych tak licznych pięknych grzesznic, z któremi dotychczas miał do czynienia.

Koło rana Ijola coraz częściej kiwała głową, wpadając w drzemkę; wkońcu Witalis zawołał markotnie: „Dziecko, nie słuchasz, dobudzić się ciebie nie można, trwasz w gnuśności!“

„Ależ nie“, rzekła ona, podnosząc nagle oczy, a uśmiech słodki rozjaśnił jej oblicze, jakby już na niem widać było nadchodzący dzień, „uważałam dobrze, nienawidzę teraz owego nędznego grzechu, który stał się dla mnie tem wstrętniejszy, że budzi odrazę w tobie, mnichu kochany; gdyż nic już podobaćby mi się nie mogło, co się tobie nie podoba!“

„Rzeczywiście?“ zawołał on uradowany, „więc mi się to jednak udało? Teraz chodź tylko zaraz do klasztoru, żebyśmy ciebie byli pewni. Tą razą kuć będziem żelazo, jako że jeszcze jest gorące!“

„Nie rozumiesz mnie dobrze“, odparła Ijola i, rumieniąc się, spuściła znów oczy ku ziemi, „jestem w tobie zakochana i powzięłam tkliwą ku tobie skłonność!“

Witalis doznał w tej chwili wrażenia, jakżeby go ręka jakaś uderzyła w serce, a jednak nie zdało mu się, że czuje ból. Serce ścisnęło mu się w piersi, i tak stał tam z wybałuszonemi oczyma i szeroko otwartszy usta.

Ijola zało prowadziła rzecz dalej, rumieniąc się bardziej jeszcze, i rzekła cicho a łagodnie: „Otóż musisz teraz wybić mi z głowy i przepędzić nową tę niedolę, a uwolnisz mnie od zła całkowicie, mam zaś nadzieję, że ci się to uda!“

Witalis, nie rzekłszy ni słowa, zrobił w tył zwrot i pędem uciekł z tego domu. Miast łoże swoje odszukać, wybiegł w srebrzysty zmrok poranku i rozważał, czy ma tę podejrzaną młodą osobę raz na zawsze pozostawić na łasce losu, czy też ma podjąć próbę wypędzenia z niej jeszcze tego ostatniego kaprysu, który wydawał mu się najbardziej niewczesny, a i dla niego — niezupełnie bezpieczny. Wszelako gniewny rumieniec wstydu oblał mu twarz całą na myśl, żeby coś podobnego miało być dla niego samego niebezpieczne; potem jednak wnet mu znów przyszło do głowy, że — kto wie? — może to djabeł zastawił nań sidło, a gdyby tak się rzecz miała, toć najlepiej będzie zawczasu uciekać. Ale stać się uciekinierem wobec podobnej, lekkiej jak piórko, sztuczki djabelskiej? A gdyby biedne to stworzonko istotnie miało dobre chęci i przez parę mocnych, brutalnych słów dało się uleczyć z ostatniej swej nieprzystojnej fantazji? Słowem, Witalis nie mógł z sobą dojść do ładu, a przychodziło mu to tem trudniej, ile że na dnie serca jego — kryjome jakieś falowanie rozkołysało czółenko jego rozumu.

Wślizgnął się przeto w utrapieniu swem do jakiegoś kościółka, gdzie niedawno piękny stary posąg marmurowy bogini Junony, zaopatrzony złotą aureolą, postawiono jako obraz Marji Panny, iżby ten boży dar sztuki nie poszedł na marne. Przed Marją tą padł Witalis na kolana i przedstawił jej w gorących słowach wątpliwość, którą miał na duszy, przyczem Mistrzynię swoją prosił o znak: jeśliby skinęła głową, doprowadziłby on nawrócenie do końca, a gdyby nią potrząsnęła, wówczas zaniechałby tej sprawy.

Wszelako posąg pozostawił go w najokrutniejszej niepewności i nie czynił nic z dwojga, ani nie skinął, ani też nie potrząsnął głową. Tylko gdy czerwonawy blask przeciągających mimo obłoków rannych musnął marmur posągu, zdało się, iż twarz uśmiechnęła się najczarowniej, czy to dlatego, że dawna bogini, opiekunka obyczajności i cnoty małżeńskiej, zauważyć się dała, czy też — że nowa śmiać się była zmuszona z biedy, w jaką popadł Jej czciciel; bo w gruncie rzeczy obie były kobietami, te zaś śmieszy to zawsze, gdy się na romans zanosi. Lecz Witalis taki był z tego mądry teraz, jak przedtem; przeciwnie — piękność onego widoku sprawiła, iż zrobiło mu się jeszcze dziwniej na duszy; co więcej, zdawało się — rzecz niesłychana! — że posąg przybrał rysy twarzy rumieniącej się Ijoli, która wzywała go, aby wybił jej z głowy miłość ku niemu.

Tymczasem ojciec Ijoli przechadzał się w tej samej porze pod cyprysami swego ogrodu; nabył on kilka nader cennych nowych kamei, których ryciny ozdobne kazały mu się zerwać z łóżka o tak wczesnej godzinie. Spoglądał na nie zachwycony, dając im się mienić w promieniach wschodzącego słońca. Tu był ametyst nocny, na którym Luna rydwan swój toczyła po niebie, i ani jej się śniło, że Amor z tyłu się uwiesił, przytem zaś roje fruwających dokoła amorków wołały do niej po grecku: „Siedzi ktoś z tyłu!“ Wspaniały onyks ukazywał Minerwę, jak w niebacznem zamyśleniu trzyma na łonie Amora, który ręką gorliwie poleruje napierśnik jej, by przejrzeć się w nim jak w lustrze.

Na karnjolu wreszcie Amor, niby salamandra, uwijał się tam i sam w jakimś ogniu westalskim, przejmując strzegącą go kapłankę przerażeniem i myśli jej mącąc.

Sceny te zachęciły staruszka do ułożenia kilku dystychów, i namyślał się jeno, do którego ma najpierw się zabrać, gdy oto córeczka jego Ijola, blada i niewypoczęta, szła przez ogród. Stroskany i zdziwiony przywołał ją i zapytał, co jej spłoszyło sen z powiek. Zanim jednak odpowiedzieć mogła, pokazał jej klejnoty swoje i opowiedział, jakie mają znaczenie.

(Dok. nast.).

handlu i nieuregulowaniem wartości mk. polskiej, to otrzymamy dokładny obraz położenia, dla sanacji którego p. Michalski ma jedyny środek: przedłużenie dnia roboczego.

Po referacie wszyscy mówcy wypowiadali się za bezwzględną walką w obronie 8-godz. dnia pracy. Wreszcie przyjęto następującą rezolucję:

„Zorganizowana klika bankiersko - kapitalistyczna uknuła nowy zamach na jedyną zdobycz realną klasy pracującej, na 8-godz. dzień pracy. Zabagnioną przez reakcyjnych ministrów skarbu, broniących kapitalistycznych kieszeni, finansową gospodarkę państwa chce p. Michalski ratować przez stworzenie dla robotników niemożliwych do życia warunków pracy".

Konferencja Zarządów Zw. Zaw., w celu protestu, postanawia:

1) Polecić Radzie Zawodowej akcję Zw. Zaw. w sprawie obrony 8-godz. dnia pracy całkowicie zsolidaryzować z akcją OKR. PPS.

2) Na piątek od południa proklamować strajk powszechny protestacyjny.

3) Wezwać robotników, aby w piątek d. 14-go na godz. 1-ą wszyscy towarzysze z fabryk stawili się ze sztandarami na pl. Teatralnym, gdzie odbędzie się wielki wiec manifestacyjny.

4) Porządek wiecu i pochodu konferencja poleca opracować Prezydjum Rady Zw. Zaw. w porozumieniu z kierownikami ruchu.

DO CZŁONKÓW ZW. ZAW. ROB. PRZ. SPOŻ.

Zarząd Główny wzywa wszystkich członków Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. do wyrażenia swego protestu **przeciw zamachowi na 8-godz. dzień roboczy** reakcyjnego ministra, **strajkiem manifestacyjnym i porzuceniem pracy o 12 godz. w piątek dnia 1.4X 1921 roku.** Zbiórka na placu Teatralnym.

DO WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW BROWARNYCH.

Wobec zamachu Ministra Skarbu Michalskiego na 8-godz. dzień pracy, Zarząd Główny Związku Zawod. Robotników Browarnych w Rzeczypospolitej Polskiej wzywa oddziały Związku i wszystkich robotników browarnych do urządzenia zgromadzeń protestacyjnych i do podporządkowania się ewent. dyrektywom Centr. Komisji Zw. Zawodowych.

ZW. PRAC. MIEJSKICH W POLSCE — ODDZ. WARSZAWA.

Dziś, t. j. 13 września r. b. punktualnie o godz. 6.30 pp. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się **nadzwyczajne posiedzenie** Rady Naczelnej.

Na porządku obrad: 1) wstrzymanie przez Magistrat wypłaty jednotygodniowego zarobku, 2) obrona przez zamachem Ministra Skarbu na 8-godz. dzień pracy.

Szaleństwa ministra skarbu.

Ministerjum Aprowizacji przydzieliło na miesiąc październik dla robotników ciężko pracujących po 1 klg. cukru na głowę. Wydział Cukrowy Min. Aprow. zaczął wydawać dyspozycje do Związku Zawodowego Cukrowni Królestwa Polsk. po 197.60 mk. za 1 klg. loco cukrownia. Nagle 10 b. m. Związek Zawodowy Cukrowni Król. Polsk. w porozumieniu z p. Ministrem Skarbu podniósł cenę — **na 600 mk. klg.!**

Do czego nas ta szalona polityka skarbowa doprowadzi?

Jan Jaworski,
delegat kooperatywy rob. leśnych w Tarnowie

Stosunki polsko-niemieckie na G. Śląsku
a nasze zadania.

Korzystając z czasowego pobytu w Warszawie jednego ze starych i zasłużonych działaczy polskich na Górnym Śląsku, zwróciłem się do niego po garść informacji z pierwszej ręki o obecnych stosunkach na terenie plebiscytowym.

— Ferment wśród mas górnośląskich, wywołany dolegliwościami materjalnemi po ostatnim powstaniu znika z dnia na dzień. Powracają coraz wyraźniej dawne nastroje zawziętości, wiary i gotowości do ofiar w walce o wyzwolenie. Prowokatorska akcja niemiecka zmusza lud do zapomnienia drobnych krzywd, do ściślejszego skupienia się, czujności i obrony.

— A więc ugoda polsko-niemiecka jest tylko fikcją? — zagadnąłem.

— Oczywiście, okazało się, że niemożliwą jest do wykonania. Ludzie dobrej woli z obu stron wierzyli, że zapewni ona spokój. Tymczasem po dwóch tygodniach złudnej ciszy Niemcy rozpoczęli nanowo akcję terroryzowania Polaków zwłaszcza po miastach. Ugoda została tylko na plakatach, panowie zresztą czytają dzienniki śląskie i wiedzą przecież, ile to ofiar padło po stronie polskiej już po likwidacji powstania z rąk morderców niemieckich. Taki stan wyklucza przecież możliwość jakiejkolwiek ugody faktycznej. Sytuacja stała się znów tak naprężona jaką była przed powstaniem. Szczególnie podsycają nienawiść dzienniki niemieckie, których szpalty są zapełnione oszczerstwami i kłamstwami o rzekomych planach powstańczych ze strony polskiej, a są tak liczne, że na sprostowanie ich zbrakłoby chyba miejsca w pismach polskich. Tutaj na Śląsku skupiły się monarchistyczne żywioły Niemiec, które planują zamach na szeroką skalę, jak to niedawno potwierdził prezydent Loebe w Reichstagu. Tajne organizacje militarne sowicie wspierane przez kapitalistów niemieckich rządzą się dziś na Śląsku zupełnie tak jak przed półtora rokiem. W razie nieprzychylnego dla Niemiec rozstrzygnięcia planują zamach stanu na Śląsku i w całych Niemczech. Żyjemy dziś w ciągłej obawie przed tym krwiożerczym smokiem.

— A cóż na to władze koalicyjne?

— Oświadczają wciąż, że są bezradne, że za mało mają sił. W istocie jednak tajemnica tej bezradności i bezsilności leży nie gdzieindziej, jak w braku jednomyślności wśród koaljantów, co rozzuchwala niesłychanie Niemców.

— A jakie postępy robi agitacja freistaatowa? (agitacja za utworzeniem niepodległego państwa śląskiego).

— Bezpośrednio po powstaniu była ona bardzo groźna, dziś jednak stosunki zmieniły się o tyle, że ludność odwraca się ze wstrętem od zamaskowanych agitatorów niemieckich, a tu i owdzie niezadowolenie swe wyraża w sposób bardziej zdecydowany, rozbijając wiece autonomistów. Niemcy jednak nie rezygnują z tego hasła. Podobno zamierzają nawet ewentualny putsch, zamaskować hasłem walki o „niepodległość" Górnego Śląska.

— Jak wyobraża pan sobie stosunki na Górnym Śląsku po rozstrzygnięciu?

— Jeżeli zarząd koalicyjny będzie utrzymany, to sytuacja zmieni się niewiele na lepsze. Spokój i bezpieczeństwo nastąpią dopiero po ostatecznym przyłączeniu do Polski. Ludność niemiecka szybko pogodzi się ze swym losem, chyba że z zewnątrz, ze strony Niemiec pchana będzie do walki.

— Jak ułożą się stosunki gospodarcze w powiatach przyłączonych do Polski?

— Przy dobrej organizacji i przewidującej polityce rządu polskiego możnaby uniknąć nawet chwilowego wstrząśnienia. Rząd musi już dziś utorować drogi zbytu dla przemysłu metalowego i chemicznego Górnego Śląska. Rząd winien wysłać na Śląsk najlepszych fachowców, techników i organizatorów. Wreszcie musi dbać o to, by na Śląsk nie skierowała się ewentualna emigracja robotnicza z innych dzielnic Polski. Chociaż wiem, że narazie niebezpieczeństwo to nie grozi, podkreślam ten fakt, wiedząc jak fatalne miałoby to skutki dla nastrojów mas robotniczych na Śląsku.

— Jakie wrażenie robi na Górnoślązakach niski kurs marki polskiej?

— Na masy górnośląskie nie ma to żadnego wpływu. Górnoślązacy wierzą w przyszłość gospodarczą Polski, i chwilowe trudności nie zniechęcają ich bynajmniej.

Marski.

Anglja a Rosja.

Z powodu klęski głodowej rząd sowiecki zwrócił się był z prośbą o pomoc do wszystkich rządów i do wszystkich organizacji robotniczych. Te ostatnie odezwały się szybko na wołanie bolszewików i — pomimo iż rząd sowiecki bez litości prześladuje w Rosji socjalistów, a zagranicą przez Komitet Wyk. III Międzynarodówki szerzy w masach robotniczych demoralizację — w miarę możności pomagają Rosji, nie stawiając żadnych warunków ani zastrzeżeń. Jak donosi Biuro Amsterdamskie wpłynęło dotychczas ok. 9½ milj. marek, a oczekiwane są dalsze, znaczniejsze jeszcze wpływy.

Ale rządy państw zachodnich przed udzieleniem Rosji pomocy, pomyślały o dwu rzeczach: 1) aby pomoc ta istotnie dostała się głodującym, a nie czerwonej armji, lub urzędnikom bolszewickim i 2) aby przy sposobności odebrać od Rosji to, czego dotychczas nie udało się od niej wydostać, t. j. długi Rosji carskiej. Skoro sowiety znalazły się w położeniu ciężkiem i błagają o pomoc, postanowiono wyzyskać chwilę w interesie własnym. Uchwałę w tym kierunku powzięto na konferencji brukselskiej, odbytej przed kilku dniami przy udziale przedstawicieli kilkunastu państw, w tej liczbie Polski.

Na konferencji tej rozpatrywano dwie sprawy. Pierwsza dotyczy pomocy natychmiastowej i gwarancji, jakich żądać należy od rządu sowieckiego, aby pomoc z zagranicy istotnie dotarła tam gdzie jest potrzebna. Z przedłożonych dwu projektów Nansena i Hoovera przyjęto ten drugi, który całą kontrolę akcji pomocniczej oddaje w ręce tych, co akcję tę poprowadzą, wyłączając wszelką interwencję władz sowieckich.

Druga sprawa, rozpatrywana w Brukseli, wybiegała poza pomoc doraźną i poruszała zagadnienie zasadniczej poprawy gospodarki sowieckiej. Sowiety za pośrednictwem Nansena zwróciły się po kredyt do państw zachodnich. Państwa te, zanimby się zgodziły udzielić kredytu chcą się zabezpieczyć zarówno przed nadużyciami ze strony bolszewików, jak też przed stratami. W tym celu uchwalono wysłać do Rosji komisję techniczną dla zbadania położenia ekonomiczn. i gospodarcz. Rosji oraz potrzeb kraju, następnie uchwalono zażądać od rządu sowieckiego: 1) uznania długów rosyjskich z przed wojny; 2) gwarancji na zaliczki, któreby zostały udzielone Rosji przez rządy i towarzystwa prywatne i 3) gwarancji, że kredyty udzielone użyte zostaną jedynie na cele, wyznaczone przez komisję techniczną.

Uchwały powyższe przyjęto prawie jednomyślnie Jedynie przedstawiciel Włoch poczynił zastrzeżenia co do żądania zwrotu długów Rosji carskiej. Co jednak najbardziej zasługuje na uwagę, to stanowisko Anglji, której przedstawiciel energicznie domagał się właśnie zwrotu długów carskich i występował w zupełnej zgodzie z Francją i Belgją.

To wystąpienie Anglji jest wyrazem zmiany, jaka zaszła niedawno w jej polityce względem Rosji sowieckiej. Pamiętamy wszyscy ile trudu i wysiłków pokonać musieli wysłańcy bolszewiccy z Krasinem na czele, zanim doprowadzili do podpisania umowy angielsko-rosyjskiej. Umowa ta, nosząca nazwę umowy handlowej, jest w rzeczywistości układem politycznym, na zasadzie którego Anglja spodziewała się, że bolszewicy zaprzestaną agitacji przeciwangielskiej na bliskim Wschodzie. One nadzieje te nie spełniły się. Bolszewicy, tłumacząc się, iż układ tylko ogólnikowo traktuje sprawy polityczne (chcieli oni i domagali się formalnego traktatu politycznego z Anglją, uznającego rząd sowiecki) niewiele sobie robią z przyrzeczeń i obietnic własnych i jak mogą, szkodzą Anglji w Azji Mniejszej, Persji, Indjach i t. d. Jeżeli do tego dodać, że po zawarciu umowy stosunki handlowe Rosji z Anglją nie rozwinęły się bynajmniej, to łatwo zrozumieć, że w Anglji nastąpiło rozczarowanie i niechęć z powodu zawarcia owej umowy, a stosunki między Anglją i Rosją zaostrzyły się.

Wyrazem tego pogorszenia się stosunków była nota Curzona z 7-go września, zarzucająca sowietom nieposzanowanie umowy i przytaczająca fakty dla uzasadnienia tych zarzutów. Bolszewicy ze zwykłą arogancją odpowiedzieli, że zarzuty Curzona pochodzą ze źródła niemieckiego, że są fałszywe, że Anglja razem z Francją chce skorzystać z ciężkiego położenia Rosji, by znowu rozpocząć przeciwko niej ofensywę i t. p.

Jeżeli zawarcie umowy angielsko-rosyjskiej było zwycięstwem polityki Lloyd George'a, który spodziewał się był po tej umowie stopniowego przekształcenia Rosji sowieckiej w państwo demokratyczne, to obecnie podnoszą głowę ci, co przeciwni byli zawieraniu tej umowy. Do tych przeciwników należeli i należą Balfour, Curzon, Churchill i in. Churchill np. niedawno w przemówieniu publicznem nazwał Lenina i Trockiego mordercami, żyjącymi ze zrabowanych kobietom kosztowności. Zwolennikiem zaś polityki Lloyd George'a jest Fisher, delegat Anglji w Lidze Narodów.

Nowy zwrot w polityce angielskiej jest niewątpliwie b. niepożądany dla sowietów. Przecież umowę, zawartą z Anglją, święciły jako wielkie zwycięstwo polityki sowieckiej i jako faktyczne, choć jeszcze nie formalne, uznanie władzy sowieckiej. Ale sowiety nadrabiają miną i udają, że naprężenie stosunków z Anglją niewiele ich obchodzi Mają one niewątpliwie silny atut w swem ręku, mogąc istotnie wiele zaszkodzić Anglji, co też czynią bezustannie.. I dla tego też publicyści bolszewiccy przemawiają pod adresem Anglji tonem wyzywającym i urągliwym.

Niewiadomo jednak, jak ułożą się stosunki w czasie najbliższym. Anglja może wiele zaszkodzić Rosji, nie uciekając się ani do własnej siły zbrojnej, ani do cudzego oręża. Przez politykę, wrogą Rosji może Anglja do spółki z innemi państwami europejskimi coraz więcej izolować Rosję od reszty świata, a w groźnej chwili obecnej, w okresie strasznego głodu stanowisko Anglji pierwszorzędne ma znaczenie. Ze stanowiskiem tym Rosja będzie musiała jeszcze bardziej się liczyć, w razie ustąpienia Lloyd George'a i objęcia władzy przez przeciwnika jego polityki względem Rosji. A zmiana tego rodzaju nie leży poza sferą możliwości.

Książki nadesłane.

Włodzimierz Perzyński. „Cudowne dziecko". Nowele. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Jerzy Pogonowski. „Stargany Laur". Powieść na tle konspiracji w Rosji, walk wileńskich i górnośląskich. Nakładem przyjaciół górnośląskich, 1922 Czysty dochód na rodziny poległych powstańców 14-go pułku piechoty S. W. P.

Kto sieje wiatr --- zbiera burzę.

Oddawna uprzedzaliśmy reakcję Magistratu, że ciągłym drażnieniem robotników i urzędników — daleko nie zajedzie.

Wskazywaliśmy również, że zakłady miejskiej użyteczności publicznej źle funkcjonują, bowiem i urzędnicy i robotnicy wciąż muszą odpierać coraz to nowe i coraz to złośliwsze zarządzenia.

Ażeby nie być gołosłownymi, wskażemy choćby na sprawę emerytur. Na skutek przedstawień i nalegań związków: urzędniczego i robotniczego (Al. Jerozolimskie 6), na poszczególne kluby radzieckie i po szczegółowem uzgodnieniu — w dniu 3 czerwca 1921 r.—Rada Miejska uchwaliła „tymczasowe przepisy emerytalne dla prac. miejskich i ich rodzin", które miały wejść w życie z dniem ogłoszenia w „Dzienniku Związku Miasta".

Ogłoszono je w Nr. 56/57 „Dziennika Zarządu Miasta" z d. 22 czerwca 1921 r. Ale pp. Drzewieccy i Rychlińscy kpią sobie z uchwał Rady Miejskiej, kiedy chodzi o dobro pracowników. Dziesiątki staruszków podano do emerytury, wielu z nich pracowało w Magistracie po 30—40 lat bez przerwy! I ludziom tym, wprost jak na kpiny, wypłaca się 2—3 tysiące marek miesięcznie.

Gdy kilku odważniejszych emerytów zwróciło się do pana wice-prezydenta Rychlińskiego o podwyższenie płacy emerytalnej, bowiem z 2 czy 3 tysięcy nie mogą wyżyć, a wedle nowych „przepisów" należy im się 10 razy tyle — pan Rychliński podniesionym głosem zaczął im „przypominać", jak to oni całe prawie życie brali darmo pieniądze z Magistratu, strajkowali i próżnowali, przeto nie może im jeszcze teraz wypłacać większych sum. Staruszkowie ci obecnie mrą literalnie z głodu.

Weźmy choćby rokowania przed i podczas ostatniego strajku, gdy podczas narad w M-jum Pracy komisja Magistratu, z osławionym p. Rychlińskim na czele, chyłkiem uciekła, byle tylko przeciągnąć strajk i nie uzgodnić postulatów.

Albo jeszcze jeden fakcik z działalności tych panów: Podczas najazdu bolszewickiego, między innymi, jeden z pracowników szpitala (Wolska 18), Jan Dąbrowski, wstąpił do wojska. Wojna się skończyła i Dąbrowski zgłosił się na swoje dawne miejsce. Przyjmują go **z warunkiem, iż podpisze zobowiązanie, że będzie pracował 12 godzin na dobę.** Oczywiście, że dla solidarności choćby Dąbrowski nie mógł podpisać tego bezprawnego zobowiązania.

Wreszcie w dniu 4 września r. b. podczas narady w Min. Pracy Magistrat w osobie ławnika A. Kozłowskiego i radnych R. Jaworowskiego i Hosera — zobowiązał się wnieść na najbliższe posiedzenie R. M. do zatwierdzenia sprawę 18 pensji, zgodzono się na odprawę dla 3 internowanych; zobowiązano się zwrócić drugą połowę 13 pensji z 1920 r., przyznanej pracownikom uchwałą R. M. z dnia 20 grudnia 1920 r., która była nieprawnie potrącaną przez Magistrat.

Następnie przyznano 1 miljon marek na cele kultur.-ośw. Związku, zaproponowano utworzenie komisji dla unormowania dnia roboczego, obiecano lokal dla Związku, przyznano podwyższenie płacy od 1 sierpnia b. r. o 10—15%; wreszcie przyznano robotnikom miejskim zaliczkę w wysokości 6-dniowego zarobku dla dniówkowych, a ¼ miesięcznej pensji dla stałych, oraz ustalono, że zrewidowane zostaną etaty i, że kwalifikowani pracownicy otrzymają odpowiednie przesunięcie. Zmniejszona zostanie ilość kategorji płac, których obecnie w Magistracie jest ponad 100.

Te wszystkie zobowiązania upełnomocniona komisja przyjęła. Już jest połowa października, ale ani jednego z nich nie wykonano!

W innych instytucjach miejskich, np. w tramwajach i gazowni, analogiczne zobowiązania już dawno zostały zrealizowane, tylko pp. Drzewieccy i Rychlińscy wciąż je sabotują.

W międzyczasie zwracali się do p. Rychlińskiego delegaci z instytucji miejskich, domagając się, by szczególniej nie zwlekano z wypłatą przyznanej zaliczki, bowiem, wobec orgji paskarskich, robotnicy są bez grosza. Pp. Rychliński i Drzewiecki lekceważyli to, aż wreszcie w sobotę 8 października, nie otrzymawszy należnej wypłaty, robotnicy masowo poszli do Magistratu, gdzie akurat odbywało się posiedzenie. Na widok Rychlińskiego i Drzewieckiego takie oburzenie zapanowało wśród ciągle prowokowanej masy robotniczej, że niewiadomo, jakby się to skończyło, gdyby nie interwencja przybyłego w porę członka Zarządu Związku Prac. Miejskich. tow. Mrozińskiego, oraz ławników tow. tow. Baryki i Palińskiego.

Dla uzupełnienia, godzi się zaznaczyć, że p. Rychliński ma już oddawna ustaloną reputację, jeszcze bowiem w dniu 5 lipca r. b. Rada Naczelna Związku Prac. Miejskich (Al. Jerozol. 6) jednogłośnie „wyraziła nieufność p. wice-prezydentowi K. Rychlińskiemu i zażądała od zblokowanych związków, by wreszcie spowodowały ustąpienie d-ra Rychlińskiego ze stanowiska wice - prezydenta".

Pomimo to, p. Rychliński tkwi dalej. Póki‑ż tego będzie? Czy Rada Miejska nie nakaże posłuchu dla swych uchwał, czy gospodarka miejska ma być oddana na pastwę Drzewieckich i Rychlińskich?

Wuel,

Zapytania.

Dowiadujemy się, że Główna Komenda Policji Państwowej sprzedaje zbędną na Wiśle łódź motorową z motorem typu „Adler". Dowiadujemy się również, że Komenda Okręgu XIV P. P. w Brześciu kupiła przed niedawnym czasem w wolnym handlu 2 łodzie motorowe do podróży po Pinie czy po Bugu. Nie mając na ten cel preliminowanych funduszów, zużytkowano podobno ok. 350 tys. mk. zaległości od poborów posterunkowych w Prużanach, którzy poborów tych dotychczas nie otrzymali. Czy Komendzie Głównej P. P. wiadomym jest fakt powyższy i czy system ten t. zw. „gospodarczy" zakupów nie należałoby poddać szczegółowej rewizji, aby nie odbywał się kosztem pokrzywdzonych funkcjonarjuszów policji? A czy oszczędnościowy p. minister skarbu nie zechciałby wglądnąć do gospodarki policyjnej i dowiedzieć się choćby, jak to na szerokiej i pełnej Wiśle łodzie są zbędne, zaś na zamulonej Pinie i Bugu są potrzebne w ilości aż dwuch?

Kronika sejmowa.

W Sejmie rozeszły się pogłoski, jakoby Rząd zamierzał urządzić konferencję przedstawicieli klubów P. P. S., N. P. R. i Ch. D. z p. Michalskim w sprawie 8-godz. dnia roboczego.

Nie wiemy czy to jest istotnie zamiarem Rządu. Z. P. P. S. nie otrzymał zaproszenia na taką konferencję. Zresztą nie rozumiemy, jakiby byłby jej cel.

P. Michalski ma przed sobą prostą drogę: niech cofnie art. 4 swego projektu, ten zamach na 8-godz. dzień roboczy. Jeżeli zaś nie cofnie, to nie mamy z nim więcej nic do mówienia w tej sprawie.

Z. P. P. S. postawił w Sejmie wniosek, aby art. 4 odesłać do komisji ochrony pracy. Jest wprost niedopuszczalne, aby Sejm mógł inaczej potraktować tę sprawę, jak przekazując ją komisji ochrony pracy. Do zamachu p. Michalskiego na 8-godz. dzień roboczy dołączył by, w razie niezgodzenia się na nasz wniosek, zamach na regulamin sejmowy. W komisji zaś ochrony pracy dowiemy się, między innemi jakie jest stanowisko min. pracy, p. Darowskiego, który nareszcie musi powiedzieć publicznie to, co mówi prywatnie, że jest przeciwnikiem zamachu p. Michalskiego na 8-godz. dzień pracy.

***

PROJEKT DANINY MAJĄTKOWEJ, PRZYJĘTY PRZEZ RADĘ MINISTRÓW.

Daninie podlegają płatnicy podatków: gruntowego, podymnego, od nieruchomości miejskich, przemysłowego, domowo - klasowego i domowo - czynszowego (w b. zaborze austrjackim), osoby. posiadające przedsiębiorstwa handlowo - przemysłowe etc. Zwolnione są od daniny państwo, związki samorządowe, instytucje dobroczynne i kult.-ośw., kasy oszczędnościowe, przedstawiciele państw obcych.

Daninę oblicza się w b. zaborze rosyjskim jak następuje: dla podatku gruntowego i podymnego 300-krotnie w stosunku do podatku uchwalonego 14 lipca 1920 r., dla podatku od nieruchomości — 100-krotnie, dla podatku przemysłowego, według stawek z 6.VII 1920: a) 70-krotnie dla I i II kat., 30-krotnie dla przedsiębiorstw handlowych III kat., 20-krotnie dla IV kat.; b) 60-krotnie dla przedsiębiorstw przemysłowych od I—VI kat., 50 — dla VII i VIII kat. W podobny sposób, ze zmianami, odpowiadającemi systemom podatkowym, w dzielnicy austrjackiej i pruskiej.

Dla przedsiębiorstw, obowiązanych do składania publicznego sprawozdania (banki, spółki akcyjne) daninę oblicza się w stosunku 15 proc. od kapitału zakładowego, łącznie z zapasowym i rezerwowym, przyczem nieruchomości tych przedsiębiorstw, nabyte przed rokiem 1920, mają być przewalutowane.

Daninę wymierzają i pobierają odpowiednie władze podatkowe, funkcjonujące dla pobierania dotychczasowych podatków.

Odwołanie od obliczenia dopuszczalne jest w ciągu dni 8; rozstrzyga ostatecznie Izba Skarbowa. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku płacenia w terminie, który określony jest w projekcie, jako 4-tygodniowy. Niewpłacone w terminie kwoty daniny obłożone będą 10%-wą grzywną miesięczną i ściągane przymusowo.

Gminy wiejskie otrzymują 2% tytułem zwrotu kosztów wymiaru, gminy miejskie 25 proc. Obowiązane są do wpłacenia pobranych sum w ciągu trzech dni.

Projekt przewiduje ulgi w tych wypadkach, kiedy ścisłe wpłacenie daniny zagrażałoby egzystencji gospodarczej płatnika; rozstrzygają o tem specjalne komisje obywatelskie.

Płatnicy, którzy nie zapłacą daniny ani dobrowolnie, ani w postępowaniu egzekucyjnem, tracą czynne i bierne prawo wyborcze.

Ustawa obejmuje 38 artykułów, jest bardzo szczegółowo opracowana. Podaliśmy jej najważniejsze ustępy.

***

BUDOWA SZKÓŁ.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji oświatowej przedstawiciel min. skarbu, p. Dzierżanowski, udzielił odpowiedzi na zapytanie komisji w sprawie projektu sfinansowania ustawy o budowie szkół, uchwalonej jeszcze w czerwcu przez komisję oświatową i skarbowo-budżetową. Wówczas wiceminister skarbu p. Weinfeld zobowiązał się imieniem min. skarbu przedłożyć projekt i plan finansowy w przeciągu jednego miesiąca od daty 19 czerwca b. r. Obecnie przedstawiciel tego ministerjum krótko oświadczył, że wobec olbrzymich kosztów budowy szkół (175 miljardów mk. na okres 20-letni) min. wogóle nie przychodzi z konkretnemi propozycjami.

Oświadczenie to wywołało ożywioną dyskusję, w które ostro krytykowano obojętność min. skarbu na sprawę decydującej wagi. Przyjęto wniosek tow. Smulikowskiego, ponawiający żądanie do min. skarbu, ażeby w ciągu jednego miesiąca przedstawiło plan finansowy.

***

Z KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Wczoraj komisja administracyjna traciła czas na rozważanie wniosku nagłego endeków o utworzenie... ochotniczego korpusu kontroli granicznej. Chyba żaden parlament na całym świecie nie ma do czynienia z takiemi bzdurstwami, jak „państwotwórcze" pomysły endeków. Dość powiedzieć, że p. Głąbiński i ks. Lutosławski chcą stworzyć „ochotniczy korpus kontroli granicznej" z inteligenckiej młodzieży, a na jego czele postawić... Marszałka Sejmu wraz z Dowódcą korpusu oraz przedstawicielami wyższych zakładów naukowych... Pograniczni S.S.S.-owcy mieliby prawo rewidowania i aresztowania wszystkich osób w powiatach pogranicznych, zarówno prywatnych, jak urzędników i wojskowych wszelkich stopni!...

I takim idjotycznym pomysłem popisuje się Związek ludowo-narodowy, który się chwali, jakby to on rządził krajem, gdyby mu dano ster władzy!..

W komisji ten ucieszny projekt pogrzebano. Przyjęto rezolucję, wzywającą Rząd, aby w ciągu 8 dni przedłożył wnioski w sprawie ochrony granic przed przemytnictwem.

***

KOMISJA KONSTYTUCYJNA.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji omawiano tekst artykułów 10, 11, 12, 13 i 14. Postanowiono podnieść ogólną liczbę posłów do 400 z 360, jak brzmiał wniosek rządowy. Tow. Niedziałkowski proponował ustalenie zasady, że na każde 60.000 mieszkańców ma przypaść jeden poseł; za wnioskiem socjalistycznym głosowali także N. P. R-owcy. Według liczby, przyjętej przez Komisję, jeden poseł wypada na 75.000 mieszkańców.

***

W Komisji inwalidzkiej ukonstytuowało się prezydjum jak następuje: przewodn. p. Bigoński (Ch. D.), zastępca pos. Gawlikowski (P. S. L.), sekretarz, dr. Meissner (Z. L. N.).

***

W Komisji prawniczej w skład prezydjum weszli: przewodn. dr. Z. Seyda (Z. L. N.), zastępca dr. Fichna (N. P. R.).

***

Porządek dzienny dzisiejszego, 253 posiedzenia Sejmu przewiduje:

1) a. Dalszy ciąg pierwszego czytania ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej; b. dalszy ciąg pierwszego czytania ustawy o kredycie Skarbu Państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej; c. dalszy ciąg pierwszego czytania ustawy o dalszej emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej; d. dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Pana Ministra Skarbu.

2) Sprawozdanie komisji komunikacyjnej o ustawie w przedmiocie udzielania koncesji na koleje żelazne prywatne.

3) Nagłość wniosku p. Fidlki i tow. w sprawie bezrobocia w zakładach wojskowych D. O. G. w Poznaniu.

Kronika polityczna.

PROTEKTOR N. Z. R.

25-go października r. b. odbędzie się w Genewie druga konferencja pracy, zorganizowana przez Biuro Międzynarodowe pracy przy Lidze Narodów. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele Rządów, organizacji robotniczych i związków przemysłowców oraz rzeczoznawcy.

Polska również bierze udział w tej konferencji, jak brała udział w poprzedniej — waszyngtońskiej. Kogóż p. Simon, wiceminister pracy, wysyła do Genewy jako przedstawiciela robotników? Oto p. posła Waszkiewicza, jako przedstawiciela t. zw. polskich związków zawodowych. Tymczasem statut Biura międzynarodowego wyraźnie mówi, że Rządy nie mogą wysyłać przedstawicieli robotniczych według swego widzimisię, wysłannik bowiem ma reprezentować najsilniejszą organizację zawodową danego kraju. U nas taką organizacją jest Komisja Centralna Klasowych Zw. Zaw.

Ale p. Simon jest N. Z. R.-owcem i protektorem t. zw. polskich Związków, w imię też swoich interesów partyjnych wysyła p. Waszkiewicza.

Natomiast tow. Kwapińskiego, którego Komisja Centralna przedstawiła jako delegata, p. Simon chce wysłać jako „rzeczoznawcę" przy p. Waszkiewiczu. Oczywiście, tow. Kwapiński odmówił.

Komisja Centralna, jak się dowiadujemy, powiadomi Biuro międzynarodowe o machinacjach p. Simona i przeciwko tej samowoli zaprotestuje.

***

ENDECY CHCĄ SIĘ WYKRĘCIĆ OD DANINY.

Ubiegłej niedzieli odbyła się konferencja luendeków, na której zajmowano się układaniem stawek do zapowiedzianej daniny majątkowej. Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się na rzecz niskich stawek, krytykując zbyt wysokie w ich mniemaniu stawki, zaproponowane przez pos. Koliszera, a podane do ich wiadomości przez min. skarbu.

***

Rada Ministrów na posiedzeniu, odbytem dnia 12 b. m. pod przewodnictwem p. Ministra Poczt i Telegrafów, rozpatrzyła i przyjęła złożony przez p. Ministra Skarbu projekt ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej. (PAT.).

***

Według ostatnich wiadomości z Genewy, Rada Ligi Narodów jeszcze w ciągu dnia wczorajszego obradowała nad sprawą górnośląską. Wiadomości te, które nadeszły w ostatniej chwili, potwierdzają naogół pogłoski o linji, która ma być przyjęta przez Radę Ligi i obejmuje pow. Pszczyński, Rybnicki, część Katowickiego, Tarnogórskiego i Oleskiego z miastami: Katowice i Królewska Huta.

***

W związku z sesją Rady Najwyższej, na której ma być rozstrzygnięta sprawa górnośląska, możliwy jest wyjazd do Paryża min. spraw zagranicznych Skirmunta.

***

MEMORJAŁ GÓRNOŚLĄZAKÓW DO LIGI NARODÓW.

Naczelna Rada Ludowa, polskie stronnictwa polityczne i zw. zaw. na G. Śląsku wystosowały do Rady Ligi Narodów, do premjerów — francuskiego, angielskiego i włoskiego, oraz do wszystkich przyjaciół sprawiedliwości i pokoju — notę, w związku z mającą zapaść decyzją w sprawie śląskiej:

Nota podkreśla na wstępie wykrętność argumentacji niemieckiej oraz ton enuncjacji dra Wirtha w przewidywaniu niepomyślnego dla Niemiec rozstrzygnięcia. Dr. Wirth określił jako niemożliwe do przyjęcia nawet te projekty rozwiązania, które krzywdzące są dla Polski i dla Śląska — wobec tego nota stwierdza, że niewątpliwa polskość Śląska zakwestionowana została jedynie pod wpływem krętactw niemieckich. Wskutek tego spadł na Polskę w sprawie śląskiej szereg niesprawiedliwości, a mianowicie — zarządzenie plebiscytu na terytorjum początkowo przyznanem Polsce, włączenie do obszaru plebiscytowego czysto niemieckiego okręgu Głupczyckiego, przyznanie prawa głosu emigrantom i wreszcie pozostawienie na obszarze plebiscytowym administracji niemieckiej.

Pomimo to jednak plebiscyt wykazał niezaprzeczenie większość polską, gdyż bez powiatu głupczyckiego i bez emigrantów ilość głosów polskich była stanowczo przeważająca na obszarze określonym t. z. linją Korfantego. Ilość głosów polskich wyniosła nawet wraz z emigrantami 430.078 przeciwko 402.597; 611 gmin czysto polskich przeciwko 186 gminom niemieckim. Na obszarze tym głosowało 92.412 emigrantów.

Jako bezpośredni wniosek z takiego stanu faktycznego sprawy nota stawia żądanie przyłączenia do Polski „rdzenia Górnośląskiego", t. j. niezaprzeczenie polskiego obszaru zawartego w ramach linji Korfantego.

W dalszym ciągu nota wylicza pogróżki, jakiemi rząd niemiecki stara się zastraszyć opinję światową, gdyby nie stanęła ona po stronie uroszczeń niemieckich.

W zakończeniu nota zwraca się do organów, mających decydować o losie G. Śląska i ludności jego polskiej i robotniczej, aby w ostatniej chwili powzięły uchwały, oparte na prawie i sprawiedliwości.

Notę, datowaną z Bytomia w dn. 12 października 1921 r., podpisali w imieniu Naczelnej Rady Ludowej na G. Śląsku (—) Józef Rymer; Nar. Partji Rob. (—) Roguszczak; Polskiej Partji Socjalistycznej (—) Biniszkiewicz; Chrz. Zj. Lud. (—) Jan Kowalczyk i (—) Józef Grzegorzek; Polsk. Stronnictwa Ludowego na G. Śląsku (—) Feliks Kupilas; Obeschlesische Volkspartei (—) August Potempa; Zjedn. Zaw. Pol. (—) P. Dubiel; Centr. Zw. Zaw. Pols. (—) Józef Adamek; Zw. Śląskich Spółek roln. (—) Kupilas.

***

W Moskwie odbyło się pierwsze posiedzenie mieszanej komisji specjalnej do sprawy zwrotu zabytków kulturalnych.

Po przemówieniach wstępnych prezesów obu delegacji — ros.-ukraińskiej i polskiej — pp. Schmidt'a i Olszewskiego — dr. Czołowski wyjaśnił stanowisko delegacji polskiej w sprawie polskich zabytków kulturalnych w Rosji. W następstwie delegacja uchwaliła zwrot natychmiastowy Polsce pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, urządzeń Zamku i Łazienek, zbiorów Tow. Op. nad Zabytkami w Moskwie, zbiorów Krosnowskiego, dzwonów, archiwów i in. W sprawie terminu zwrotu dzwonów del. polska poczyniła pewne ustępstwa. Omówiona pozatem została kwestja lokalu dla delegacji polskiej, oraz składów dla przechowania wymienionych przedmiotów.

***

Patrjarcha wszechrosyjski Tichon zwrócił się przed pewnym czasem do poselstwa polskiego w Moskwie z propozycją wejścia w układy w sprawie cerkwi prawosławnej w Polsce. Jak się dowiadujemy, ze strony poselstwa polskiego nastąpiła odpowiedź odmowna i postanowiono w żadne układy ze zwierzchnikiem cerkwi prawosławnej w Rosji nie wchodzić.

***

W najbliższych dniach ma nastąpić podpisanie układu polsko-gdańskiego. Jeżeli z jakichkolwiek powodów podpisanie nastąpi nie w Warszawie, jak było projektowane, a w Gdańsku, — w ciągu kilku dni po podpisaniu umów przyjedzie z oficjalną wizytą do Warszawy senat gdański z p. Sahmem na czele.

Najważniejszą kwestją, którą reguluje obecny układ, jest stworzenie jedności celnej i gospodarczej. W Gdańsku od wejścia w życie układu obowiązywać będzie taryfa i ustawodawstwo celne polskie, a do administracji celnej, sprawowanej przez administrację gdańską, przydzieleni będą inspektorzy celni polscy. Również te same przepisy dotyczące reglamentacji handlu, a przedewszystkiem przywozu i wywozu obowiązujące w Polsce, będą się odnosiły do handlu w Gdańsku. Ponieważ jest to postanowienie, które pociągnie za sobą zupełną zmianę dotychczasowej polityki w Gdańsku, przeto w układzie przewidziany został stan przejściowy, podczas którego Gdańsk będzie się musiał dostosować do polskiego systemu gospodarczego.

W dalszym ciągu układu doszło do porozumienia w sprawach żeglugowych tak morskich, jak rzecznych. Polska otwiera przy Generalnym Komisarjacie w Gdańsku Urząd Marynarki Handlowej, który będzie spełniał funkcje rejestracyjne, a z czasem także pomiarowe. Prócz tego ustalono równouprawnienie statków polskich na wodach gdańskich i naodwrót.

W kwestjach finansowych zgodził się Gdańsk na to, że na kolejach, cłach, pocztach i innych urzędach **marka polska przyjmowana będzie** na równi z marką niem. po pewnym, co dzień ustalanym kursie. W tym celu marka polska będzie oficjalnie notowana na giełdzie gdańskiej i kurs przeciętny komunikowany będzie wszystkim urzędom. Oprócz tego otworzona zostanie w Gdańsku polska kasa rządowa, która będzie spełniać funkcje filji banku polskiego.

Układ został już przyjęty w całości przez Radę Ministrów, a po podpisaniu zostanie wniesiony na Sejm celem nadania mu ważności ustawy. W najbliższych dniach zostanie wydrukowany i oddany do podpisu.

Jak wiadomo, sprawa kolei została rozstrzygnięta porozumieniem osiągniętem w Genewie, którego mocą Gdańsk cofnął swój rekurs przeciwko decyzji gen. Hakinga o oddaniu kolei Polsce, natomiast stanęła ugoda w pewnych kwestjach, dotyczących warsztatów kolejowych w Gdańsku. W ten sposób potrzeby kolejowe Polski w Gdańsku zostały w zupełności zabezpieczone i w najbliższym czasie Polska przejmie koleje w Gdańsku. Z przejęciem kolei łączy się jednakże kwestja pokrycia deficytu za czas od wejścia w życie konwencji paryskiej, t. j. 15 listopada 1920 r. aż do chwili przyjęcia. Deficyt ten będzie dość znaczny, przed zapłaceniem zostanie sprawdzony przez Rząd Polski.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA NACZELNIKA PAŃSTWA.

W piątek, 7 b. m. przeprowadzono we Lwowie rewizję u dra Wasyla Szczurata, prezesa Towarzystwa naukowego im. Szewczenki we Lwowie i u prof. Michała Hałuszczyńskiego. Obu aresztowano. Obaj znani w ruskim świecie naukowym odgrywali pierwszorzędną rolę w organizacji szkolnictwa ruskiego. Aresztowanie ich wywołało w sferach ruskich wielką sensację i rozmaite domysły. Dalsze dochodzenia prowadzi funkcjonarjusz policji państwowej p. Kajdan, pod kierownictwem dra Torwińskiego. Śledztwo jest już na ukończeniu i w tych dniach cały materjał przesłany zostanie sądowi. Ze Złoczowa przywieziono 3 studentów ruskich, aresztowanych w sprawie zamachu Fedaka.

***

Wczoraj o godz. 8-ej wiecz. odbył się bankiet, wydany przez ministra spr. zagr., Skirmunta, dla przedstawicieli prasy rumuńskiej. Na bankiecie byli obecni między innymi: minister Rumunji w Polsce, p. Florescu, przedstawiciele prasy rumuńskiej i polskiej i inni.

Sprawa Górnego Śląska.

OSTATNIE POSIEDZENIE RADY LIGI W SPRAWIE ŚLĄSKA.

Genewa, 12 października. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). Rada Ligi odbyła dziś zrana posiedzenie. W sferach zbliżonych do Rady Ligi panuje przekonanie, że było to ostatnie posiedzenie, poświęcone sprawie G. Śląska. Ewentualnie mogłoby się odbyć jeszcze posiedzenie popołudniu.

SPRAWOZDANIE RADY LIGI. — LINJA GRANICZNA. — SPRAWA RATYFIKACJI UCHWAŁY.

Genewa, 11 października. (PAT.). Od specjalnego koresp.). Dowiaduję się z dobrego źródła, że zgodnie z mojemi wczorajszemi informacjami, sprawozdanie Rady Ligi Narodów dla Rady Najwyższej jest prawie w zupełności ukończone. Ostatnie szczegóły zostaną dorzucone jeszcze dziś, poczem wieczorem lub jutro rano dokument zostanie przesłany Radzie Najwyższej. W czasie rozmowy ze mną oświadczył przedstawiciel Brazylji, Da Cunha, że członkowie Rady liczą na to, iż będą mogli wyjechać jutro wieczorem. Dowiaduję się, że Rada nie ogłosi w Genewie decyzji w sprawie rozwiązania kwestji górnośląskiej. Rada uważa, że jej charakter doradczy w tej sprawie nie pozwala jej na powyższe ogłoszenie decyzji, lecz wymaga pozostawienia go Radzie Najwyższej. Z tego też powodu Rada w dalszym ciągu zachowuje ścisłe milczenie, wobec czego nie przedostają się do publicznej wiadomości wieści bezwzględnie autentyczne. Mam jednak poważne powody do przypuszczenia, że zebrane przezemnie wiadomości, które podaję poniżej, są zgodne z prawdą. Według tych wiadomości, linja graniczna, przyjęta definitywnie przez Radę, jest różną od wszystkich, poprzednio projektowanych linji granicznych. Linja ta dzieli zagłębie przemysłowe w ten sposób, aby oba kraje otrzymały, o ile możności, równą ilość głosów, jakie zyskały przy plebiscycie, oraz aby została utrzymana w przybliżeniu równowaga między ilością mniejszości narodowych, jakie znajdują się po stronie polskiej i niemieckiej. Podział zagłębia przemysłowego, o ile chodzi o teren, będzie w ten sposób przeprowadzony, że Gliwice, Zabrze oraz miasto Bytom zostaną przyznane Niemcom, okręgi Królewska Huta, Katowice, część południowa okręgu bytomskiego zostaną przydzielone do Polski. Polsce przyznane będą również w całości powiaty: rybnicki i pszczyński oraz Mysłowice, na północy, zdaje się, Tarnowskie Góry oraz część lublinieckiego dostaną się również Polsce. Dowiaduję się, że w okręgu bytomskim granica będzie biegła tuż obok miasta.

Co do prowizorycznego ustroju ekonomicznego, dowiaduję się, że Rada Ligi zarzuciła ideę powołania wielkiej komisji międzynarodowej, zgodziła się jednak na utworzenie komisji mieszanej, składającej się z przedstawicieli zainteresowanych stron oraz przewodniczącego neutralnego, wyznaczonego przez Radę. Zdaje się, że w rozwiązaniu, proponowanem przez Ligę, czas trwania powyższej komisji nie jest definitywnie określony. Obie strony będą raczej miały prawo decydować w tej sprawie i na podstawie wspólnego układu przedłużać lub skracać czas trwania powyższej komisji. Zadaniem jej będzie uregulowanie spraw komunikacji, terytorjalnej i rzeczowej, aprowizacji, wody, elektryczności oraz niektórych innych spraw technicznych i ekonomicznych.

Co do ratyfikacji przez Radę Ligi proponowanej decyzji przez Radę Najwyższą, dowiaduję się, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Rada Najwyższa nie zbierze się w tym celu, lecz upoważni konferencję ambasadorów, lub prezydenta Rady Najwyższej Brianda do działania w jej imieniu. Zdaje się, że będzie wybrany raczej ten drugi sposób postępowania i że Briand zostanie upoważniony przez Anglję, Włochy i Japonję do ogłoszenia w imieniu Rady Najwyższej decyzji w sprawie śląskiej. Prawdopodobnie rozwiązanie sprawy śląskiej, wraz z aprobatą Rady Najwyższej, będzie ogłoszone w Paryżu jeszcze tego tygodnia, jako definitywna i legalna decyzja.

OSTATECZNA DECYZJA — W CZWARTEK

Paryż, 11 października. (PAT.). (Havas). Koła oficjalne uważają, że decyzja Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej będzie znana dopiero we czwartek.

ZARZĄDZENIA SPRZYMIERZONYCH NA G. ŚLĄSKU.

Paryż, 12 października. (PAT). Jak donosi „Matin“, komendanci wojsk koalicyjnych na G. Śląsku otrzymali rozkaz trzymać się od środy w pogotowiu. Od dnia ogłoszenia decyzji w sprawie górnośląskiej na terytorjum G. Śląska będzie ogłoszony stan oblężenia.

WOBEC NIEPOMYŚLNYCH WIEŚCI.

Paryż, 12 października. (PAT.). (Havas). Dzisiaj rano ambasador niemiecki w Paryżu Mayer złożył wizytę Briandowi w celu, jak się zdaje, poczynienia ostatnich usiłowań dla uzyskania pomyślnej dla Niemiec decyzji w sprawie G. Śląska. Ambasador niemiecki przedstawił ewentualne wyniki niepomyślnego dla Niemiec rozstrzygnięcia, oraz oświadczył, że spowoduje ono prawdopodobnie upadek gabinetu Wirtha. Taka próba wywarcia w ostatniej chwili presji w Paryżu i w Londynie zdaje się być skazana na całkowite niepowodzenie, albowiem sprzymierzeni postanowili zaakceptować decyzję Rady Ligi. Decyzja ta oczekiwana jest w dniu jutrzejszym, jednakże rządom polskiemu i niemieckiemu będzie ona zakomunikowana dopiero na początku przyszłego tygodnia, a to w tym celu, by komisja międzysojusznicza w Opolu miała dość czasu do poczynienia odpowiednich zarządzeń.

STANOWISKO FRANCJI I ANGLJI.

Berlin, 12 października. (PAT.). Odpowiedzi, udzielone ambasadorom niemieckim w Londynie i Paryżu na ich ostatnie wystąpienia w sprawie G. Śląska, były jednobrzmiące. Zarówno lord Curzon, jak i Briand zgodnie oświadczyli, że nie otrzymali jeszcze oficjalnego zawiadomienia o uchwałach Rady Ligi Narodów, że jednak rozstrzygnięcie to będzie dla nich miarodajne, oraz że nie istnieje możliwość dokonania jakiejkolwiek rewizji decyzji Rady Ligi.

SPROSTOWANIE AMBASADORA NIEMIECKIEGO.

Londyn, 12 października. (PAT.). (Havas). Reuter dowiaduje się, że ambasador niemiecki, który powrócił wczoraj do Londynu via Berlin po dłuższym urlopie w Niemczech, zaprzecza formalnie pogłoskom, jakoby gabinet brytański upoważnił delegata Fishera w Genewie do zaprotestowania wobec Rady Ligi Narodów przeciwko rzekomo powziętej decyzji w sprawie G. Śląska.

RZĄD RZESZY A SPRAWA ŚLĄSKA.

Berlin, 12 października. P.A.T. (Telegraphen Comp.). Gabinet Rzeszy zebrał się dziś na posiedzenie. Obrady trwały od godz. 11 i pół rano do godziny 6-tej. Przedmiotem obrad była kwestja Śląska.

SPODZIEWANA DYMISJA GABINETU WIRTH'A.

Hannower, 12 października. (PAT.) Radjo. „Berliner Tageblatt“ potwierdza, że dymisja gabinetu Wirth'a jest pewna na wypadek niepomyślnego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej.

Telegramy.

Strajk rolny w Poznańskiem

Poznań, 12 października. (Tel. własny). W Poznańskiem wybuchł strajk robotników rolnych w 22 powiatach. Wystawiono żądanie podwyżki pensji na III kwartał w stosunku do wzrostu drożyzny.

Władze stosują represje i aresztują strajkujących.

Międzynarodowa konferencja pracy

Genewa, 12 października. (PAT.). Szwajcarska ag. tel. Na dzień 19 b. m. zwołane zostało posiedzenie Rady Administracyjnej międzynarodowego Biura Pracy. Potrwa ono tydzień, poczem z dniem 25 b. m. rozpocznie się sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy z udziałem członków Ligi Narodów, oraz Niemiec. Zgromadzenie będzie obradowało w ciągu 5 lub 6 tygodni. Rada Administracyjna międzynarodowego Biura Pracy liczy 24 członków. W tej liczbie 12 członków reprezentują rządy państw, będących członkami Ligi Narodów i zajmujących pierwszorzędne miejsce pod względem gospodarki wszechświatowej. Pozatem 6 członków Rady reprezentują koła przedsiębiorców i 6 innych — koła pracowników i robotników. Rada będzie musiała zająć się zbadaniem szeregu kwestji, znajdujących się obecnie w zawieszeniu. Na Międzynarodową Konferencję Pracy każde państwo, będące członkiem Ligi Narodów, wyśle czterech delegatów, a mianowicie: dwóch delegatów z ramienia rządu, jednego od przedsiębiorstw i jednego od robotników. Pozatem do delegacji mogą wchodzić również doradcy techniczni, przyczem obowiązuje zasada, że każdy delegat może dysponować dwoma doradcami technicznymi dla każdej poszczególnej kwestji, wchodzącej pod obrady konferencji. Ponieważ niektóre państwa przyślą delegacje w liczbie z górą 30 osób, tem się tłomaczy, że w nadchodzącej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy weźmie udział około 600 uczestników.

Rokowania angielsko-irlandzkie

OTWARCIE KONFERENCJI.

Londyn, 11 października. (PAT.). Reuter. Na konferencję irlandzką, która została tu otwarta dziś o godz. 11 przed południem, nie przybył Chamberlain z powodu niedyspozycji. Lloyd George powitał delegację irlandzką. Na powitanie to odpowiedział Griffith. Delegacja przystąpiła natychmiast do obrad; o postępach prac konferencji i o wyniku będą ogłaszane krótkie biuletyny.

Konferencja wenecka

Rzym, 12 października. (PAT.). Stefani. Delegacja austrjacka i węgierska zebrały się dziś w Wenecji. Minister spraw zagranicznych Della Toretta wysłuchał szczegółowego sprawozdania obu delegacji. Obie delegacje zgadzają się, że należy przedewszystkiem rozpatrzeć środki praktyczne, któreby zapewniły wykonanie powziętej decyzji.

STANOWISKO MAŁEJ ENTENTY.

Gratz, 11 października. (PAT.). Wied. B. K. „Gratzer Tagespost“ donosi z Belgradu, że cała prasa tamtejsza zajmuje się konferencjami w Wenecji i stwierdza, iż uchwały tej konferencji nie mogą być obowiązujące dla państw Małej Ententy, ponieważ konferencję tę zwołano bez porozumienia się z niemi.

Wiadomosci telegraficzne.

— Na najbliższem posiedzeniu parlamentu czeskiego dr. Benesz wygłosi expose w sprawie aktualnych zagadnień czeskiej polityki zagranicznej. Zajmie on również stanowisko w sprawie decyzji co do Górnego Śląska.

— Jan donosi „Chicago Tribune“ król Aleksander jugosłowiański w czasie dłuższej konferencji z Pasiczem zdecydował się abdykować na rzecz swego brata, księcia Jerzego.

— Dekretem, podpisanym przez królową Milenę, został rozwiązany rząd czarnogórski.

— Dn. 12 b. m. przed Trybunałem Najwyższym w Sofji rozpoczął się proces przeciwko b. gabinetowi Radosławowa.

— W Rydze opublikowano rozporządzenie o poborze pięciu roczników od 1897 do 1901. Pobór nastąpi 25 listopada.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Konferencja Międzydzielnicowa. W czwartek, dn. 13 b. m. o godz. 6½ w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa. Winni przybyć tow. tow. z Komitetów dzielnicowych oraz delegaci z fabryk i Związków Zawodowych.

Z powodu Konferencji Międzydzielnicowej wszystkie zebrania dzielnic i Komitetów dzielnicowych nie odbędą się w czwartek, dn. 13 b. m., jak również odwołuje się odczyt tow. Barlickiego na dzielnicy Jerozolimskiej.

Poranek dyskusyjny. W niedzielę, d. 16 października r. b. o godz. 11 rano w sali kino „Palace“ przy ul. Chmielnej Nr. 9, odbędzie się poranek dyskusyjny n. t. „Zjazd katolicki a ofensywa reakcji“. Referaty wygłosi tow. poseł Czapiński: „Rzym czy Polska? Etyka chrześcijańska, jako płaszczyk polityczny. Treść polityczna agitacji katolickiej“. Bilety nabywać można w sekretarjacie OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—2 i od 5—7, oraz w księgarni robotniczej, Wspólna 17.

Towarzysze! Wybory się zbliżają! Wzywa się wszystkie komitety partyjne, aby na wszystkich zebraniach urządzały składki na fundusz wyborczy warszawskiej organizacji PPS. Towarzysze, pamiętajcie, że burżuazja zwycięża przy wyborach swym funduszem wyborczym. Zebrane składki należy przelewać do Sekretarjatu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—2 i od 6—7.

Warszawski robotniczy fundusz wyborczy. Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Rady Miejskiej egzekutywa OKR. wzywa towarzyszów partyjnych, robotników i sympatyków PPS., Związki Zawodowe, Kooperatywy wytwórcze i spożywcze do wnoszenia składek na warszawski fundusz wyborczy. Fundusz ten użyty będzie wyłącznie na cele wyborcze. Składki wnosić należy na ręce skarbniczki funduszu, tow. St. Gliszczyńskiej w Sekretarjacie OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—2 i od 6—7, lub wnosić na rachunek bieżący Nr. 40, a w Banku Ludowym (Marszałkowska 99).

Komunikat Okręg. Kom. Rob. PPS. do wszystkich komitetów dzielnicowych. Okr. Kom. Rob. prosi wszystkie dzielnice partyjne, aby przestrzegały możliwie poniższego podziału pracy, ustalonego przez egzekutywę. Poniedziałek: zebrania dzielnic i wydziały partyjne. Wtorek: zebrania dzielnicowe. Środa: posiedzenia Okr. Kom. Rob. Konferencja Międzydzielnicowa, posiedzenia wszelkich naszych frakcji partyjnych. Czwartek: Rada miejska. Piątek: zebrania dzielnicowe. Sobota: odczyty centralne. Niedziela: wiece.

Ruch zawodowy.

Baczność dozorcy domowi. Dziś, w czwartek, o godz. 1 p. p. odbędzie się ogólne zgromadzenie dozorców domowych w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedm. 66. Omawiane będą sprawy żądań ekonomicznych dozorców domowych. Każdy dozorca winien być na zebraniu, niech nikogo nie zabraknie!

Zw. Prac. Miejskich w Polsce. Ogólne zebranie członków Sekcji Fachowej Związku Pracowników Miejskich odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku (Al. Jerozol. 6). Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Z fabryk wojskowych. Komisja międzyzwiązkowa fabryk wojskowych zwołuje zebranie delegatów i mężów zaufania na godz. 7-mą wiecz. dziś, w czwartek, dnia 13 października. Obecność wszystkich konieczna.

Baczność mężowie zaufania i delegaci! Dziś odbędzie się zebranie w lokalu Związku, Leszno 53, o godz. 6 i pół punktualnie. Uprasza się o niespóźnianie.

Zebranie Sekcji Złotników odbędzie się dziś o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu Związku, Leszno 53.

Zebranie Sekcji Blacharzy odbędzie się w niedzielę dn. 16 b. m. o godz. 11 rano. Sprawy bardzo ważne!

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 365.
Dolary St. Zjedn. 5000 — 5050 — 4900.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

W dniu wczorajszym obszar wysokiego ciśnienia w dalszym ciągu utrzymywał się nad całym prawie kontynentem europejskim. W Polsce, jak i w całej Europie, przeważała pogoda o zachmurzeniu zmiennem lub mglista (szczególnie nad morzami: Niemieckiem i Bałtyckiem).

Temperatury o godz. 1-ej w Polsce wahały się w granicach od 13° do 22° (13° w Warszawie, 16° — we Lwowie, 22° — w Krakowie i 20° w Poznaniu. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14°.7, najniższa 8°.6.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, łagodnie, rano miejscami mgła, wiatry lokalne.

(a) **Węgiel dla miast.** Komitet węglowy zawiadomił niektóre zarządy miast, że z powodu ustanowienia od października wolnego handlu węglem magistraty miast na swe potrzeby powinny kupować węgiel w kopalniach bezpośrednio lub nabywać węgiel górnośląski, po uzyskaniu od komitetu węglowego zezwolenia.

Minimum egzystencji. Minimum egzystencji wzięło teraz pod uwagę ministerjum skarbu. Proponuje ono 50.000 marek rocznie, względnie tyleż na każdego członka rodziny. Jeżeli rodzina składa się z ojca, matki, trojga dzieci, to 5 osób po 50.000 do 250.000 marek rocznego dochodu, nie podlegających podatkowi.

(a) **Zjazd aprowizacyjny.** Na zjazd związku aprowizacji miast polskich, który odbędzie się w dn. 16 b. m. wybrał Magistrat jako przedstawicieli m. Warszawy p.p. S. Zielińskiego, L. Kobylińskiego i d-ra D. Zielińskiego.

Z Towarzystwa Prawniczego. W Sekcji prawa cywilnego odbyło się pod przewodnictwem p. Marka Kuratowskiego posiedzenie, na którem p. Adam Słomiński wygłosił referat pod tytułem: Ustawa z dn. 1 lipca 1921 r., dotycząca praw kobiet.

Referat wywołał gorącą dyskusję.

Do Nauczycieli Szkół Powszechnych. Komitet Pomocy Jeńcom, po porozumieniu się i zgodzie Zarządu Oddziału Warszawskiego Związku Pol. Nauczycieli Szkół Powszechnych prosi panie nauczycielki i panów nauczycieli o łaskawe niezwłoczne zgłoszenie się do biura Ligi Kobiet Polskich — Marszałkowska 74 — od godz. 5-ej po poł. w sprawie wzięcia udziału w kweście ulicznej w dniu 16, 17 i 18 b. m. na rzecz jeńców, zakładników i uchodźców, powracających z Rosji.

(a) **Zjazd duchowieństwa prawosławnego.** Ministerjum Wyznań pozwoliło urządzić w Poczajowie 14 października zjazd duchowieństwa prawosławnego ziem wschodnich; przewodniczyć na zjeździe ma biskup prawosławny, Pantelejmon z Nowogródka, również zastrzeżony jest udział w zjeździe delegata rządu.

Przeludnienie na pociągach pospiesznych. Dyrekcja Kolei Państw. w Warszawie podaje do wiadomości, że wobec znacznego przeludnienia pociągów pospiesznych Nr. 801 komunikacji bezpośredniej Warszawa-Brześć-Baranowicze-Stołbce, odchodzącego z Warszawy Głównej o godz. 20.00 i poc. Nr. 803 Warszawa-Siedlce-Lida-Wilno, odchodzącego z Warszawy Głównej o godz. 17,10, poczynając od dnia 15 października r. b. nie będą przyjmowani na poc. Nr. 801 podróżni, jadący do stacji, leżących pomiędzy Warszawą i Terespolem i na poc. Nr. 803 do stacji, leżących pomiędzy Warszawą i Hajnówką.

(j) **Ochrona granic wschodnich.** Jak się dowiadujemy, jest teraz w Ministerjum Spraw Wewnętrznych bardzo aktualną sprawa granic wschodnich. W Ministerjum został już całkowicie zorganizowany Główny Inspektorat ochrony granic wschodnich, w skład którego weszli podpułkownik Podgórski, jako główny inspektor i kapitan Dziedzicki, jako adjutant. Prócz tego utworzone zostały okręgowe inspektoraty ochrony granic wschodnich, a mianowicie przy województwie tarnopolskim major Klotzek, przy województwie wołyńskim podporucznik Grocholski, przy województwie poleskiem rotm. Grabowski i przy wojew. nowogrodzkiem rotm. Święcicki.

Jak się dalej dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpi wyjazd p. Ministra Spraw Wewn. na kresy wschodnie w celach inspekcji i wydania odpowiednich zarządzeń.

(r) **Nowe pomysły kamieniczników.** Właściciel domu przy ul. Rymarskiej 10, spolszczony Niemiec, Ryszard Zygler, odrestaurował dom na zewnątrz i w podwórzu wylał asfaltem chodnik, prowadzący do swej sieni. Do sieni innych lokatorów tego nie uczynił. I oto w tych dniach, gdy robota ta została wykończona, przedstawił swoim lokatorom rachunki po kilkadziesiąt tysięcy marek, celem uregulowania należytości za... restaurację domu. Część lokatorów nie chcąc zadzierać z pomysłowym kamienicznikiem rachunki zapłaciła, ale inni oparli się bezczelnemu żądaniu kamienicznika i powstaje na tym tle zatarg. Kamienicznik pewny siebie nie chce od tych lokatorów przyjmować komornego, domagając się przedtem uregulowania należytości za restaurację na zewnątrz domu.

Zaiste, bezczelność kamieniczników nie ma granic, a władze nasze tolerują tę więcej niż lichwiarską spekulację.

WYPADKI.

Student fałszerzem 1000 mk.

(r) W toku śledztwa w sprawie fałszerzy 1000 mk. z Pustelnika, zostało stwierdzone, że jednym z czynniejszych członków fabrykacji falsyfikatów jest jakiś „dr. chemji". Doktora fałszerze, jak twierdzą, z nazwiska nie znali. Przychodził on tylko spreparować farby i wszystkie inne chemikalja, potrzebne do zrobienia banknotów i, skończywszy pracę, odchodził. Zakonspirował się tak dobrze, że żaden z fałszerzy nie znał jego adresu.

Mimo więc trudnych warunków, urząd policji śledczej stwierdził, że jest nim student medycyny, bynajmniej nie chemji, Władysław Promowski. Zakopał się on w hotelu „Zakopiańskim" przy ul. Chmielnej. Wczoraj policja odkopała go i zakopała w więzieniu.

Biuro rekomendacji ofiar—dla złodziejów.

(r) Helena Guttówna w wieku lat 18, zamieszkała przy ul. Grzybowskiej 68, skończywszy 6 kl., nie miała funduszów na dalszą naukę i postanowiła poszukać sobie posady. W tym celu za poradą znajomych udała się do biura rekomendacji pracy J. Wagnerowej (Marszałkowska 151).

Załatwiwszy odnośne formalności w postaci sutego okupu, czekała dni kilka i otrzymała wezwanie stawienia się po warunki na protegowaną posadę. Zaproponowano jej posadę ekspedjentki w cukierni w Stanisławowie, na warunkach, które każdego by zachęciły. Guttówna się zgodziła, wówczas zjawił się niejaki Jankowski i omówił z nią bliższe szczegóły wyjazdu, kładąc nacisk, aby wzięła z sobą jaknajwiększą wyprawę, bo tylko z wyprawą może być na posadę przyjętą.

Guttówna, uradowana, że jej się tak świetna trafiła posada, zabrała całą swoją chudobę, wartości około pół miljona marek, i wyjechała z Jankowskim, zarządzającym cukierni stanisławowskiej w kierunku Lwowa.

We Lwowie Jankowski umieścił Guttównę w hotelu, a sam z kwitem bagażowym wyszedł i nie wrócił. Guttówna została oszukaną. Rzeczy zabrał z sobą rzekomy Jankowski. Ofiara nie mogła wrócić do Warszawy, nie mając pieniędzy i musiała zwrócić się do ofiarności publicznej. Wróciwszy do Warszawy, zameldowała o wszystkiem policji, która przeprowadziła dochodzenie, zaś Guttówna wystąpiła przeciw biuru Wagnerowej na drogę sądową o oszustwo i odszkodowanie.

Dwie żony.

(r) Marcinowi Kiwakowi źle działo się w Warszawie, wyjechał więc do Szwecji szukać sobie zajęcia. Po pewnym czasie poznał tam piękną Janinę, Polkę, i ożenił się. W czasie wybuchu wojny w r. 1914, jako austrjacki poddany, został wezwany do wojska i poszedł na wojnę. Na wojnie miał szczęście i dorobił się majątku. Po wojnie wrócił do Warszawy i założył sobie jadłodajnię przy ul. Dzielnej 79. Tu zapoznał się z inną, zakochał i ożenił, zapomniawszy o Janince. Janina, sądząc, że mąż jej gdzie wyjechał lub umarł, zwróciła się do konsulatu z prośbą o odszukanie jej męża. Sprawę oddano policji i w tych dniach znaleziono Marcina Kiwaka przy ul. Dzielnej 79 z... żoną i dzieckiem. Kiwak został oskarżony o dwużeństwo i aresztowany, a sprawa oddaną w ręce sędziego śledczego XI okręgu. Na zapytanie sędziego śledczego, czy brał ślub z pierwszą żoną w Szwecji, Kiwak w prostocie swego ducha odpowiedział, że nie wie, bo w Szwecji ksiądz nie mówił po polsku, tylko po łacinie, to on nie rozumiał, czy to był ślub, czy co innego. Sędzia się uśmiał i sprawę skierował do prokuratora z wnioskiem o umorzenie, motywując to tem, że wystąpić tu może tylko władza duchowna lub żona z pierwszego ślubu, nie zaś policja. Pan Marcin zaś został zwolniony z aresztu.

Kradzież samochodu. Z garażu przy ul. Poznańskiej 21 dnia 7 b. m. wyjechał bez pozwolenia samochodem attaché morskiego amerykańskiego szofer Litka i do dnia wczorajszego nie wrócił. Litka pochodzi z Grudziądza; przed kilkunastu dniami został on zaangażowany z Gdańska przez p. Koehlera, pułk. marynarki Stanów Zjednoczonych, attaché morskiego w Warszawie. Istnieje przypuszczenie, że Litka wyjechał do Gdańska. Dziwne jest, jak szofer ten mógł wyjechać z Warszawy, nie posiadając papierów, upoważniających go do prowadzenia maszyny, pomimo że przy każdej dawnej rogatce stoją posterunki, które zatrzymują i notują numery wjeżdżających i wyjeżdżających samochodów. Skradziony samochód osobowy, czarny, marki „Cadillac", wartości około 20 miljonów mk., należy do attaché wojskowego przy poselstwie Stanów Zjednoczonych (Rymarska 8).

Zabójstwo. We wsi Pulnet gm. Lubała (pow. mieszawski) Andrzej Kalaszyc, mieszkaniec wsi Włoszczyce gm. Lubała, pobił Marcina Szymańskiego tak dotkliwie, że ten wskutek odniesionych ran zmarł. Zabójcę aresztowano.

Napad bandycki. We wsi Kazuby gm. Ubuszyn (pow. mieszawski) na dom gospodarza napadło trzech bandytów, którzy zrabowali 16.000 mk. W czasie rabunku córka gospodarza wyskoczyła oknem i wszczęła alarm, wobec czego rabusie dali dwa strzały z rewolwerów i uciekli.

Sprzeniewierzenie 2 miljonów mk. Woźny Banku Handlowego W. Landau w Sosnowcu, Jan Tulej, za pomocą przedstawienia nielegalnego pokwitowania bez wiedzy zarządu banku, zdefraudował 2 miljony mk. i uciekł prawdopodobnie do Warszawy.

Z sądów.

O pokrzywdzenie przy sprzedaży.

Piotr i Katarzyna Szymborscy, działając przez obrońcę swego adw. Winteroka, wytoczyli przeciwko Janowi i Stanisławowi Korczakom powództwo o uznanie sprzedaży osady za zerwaną z powodu pokrzywdzenia.

Aktem, zeznanym przed notarjuszem Dowbór-Muśnickim w marcu r. b. powodowie, działając jakoby pod przymusem moralnym, sprzedali pozwanym osadę Piotrówka w Rembertowie, starostwa warszawskiego za 200 tysięcy marek. Narazie powodowie nie zorjentowali się, w jaki to sposób, wskutek machinacji pozwanych, sprzedaż tę uskutecznili. Obecnie spostrzegli się, że wartość nieruchomości, nie licząc zbiorów tegorocznych, w dniu sprzedaży wynosić miała 900 tysięcy marek. Wobec tego, powołując się na wyraźny przepis prawa (1674 k. c.), powodowie domagają się: wyznaczenia biegłych dla wydania opinji o pokrzywdzeniu i uznania aktu za nieważny, za jednoczesnym zwrotem 200 tysięcy marek. Przedewszystkiem zaś, t. j. przed merytorycznem osądzeniem sprawy, żądali zabezpieczenia powództwa w drodze hipotecznej i następnie wydania wyroku z rygorem natychmiastowej wykonalności. Przeciwko powództwu temu, jako zupełnie bezzasadnemu, tak pod względem prawnym, jak i faktycznym, wystąpił obrońca pozwanych, adw. Brüner, żądając oddalenia akcji.

Sąd okręgowy, pod przew. wice-prezesa sędziego Stankiewicza, zważywszy, że prawo dopuszcza dowód pokrzywdzenia w tym jedynie przypadku, gdy czyny przytaczane są dość prawdopodobne i ważne, by z nich pokrzywdzenia domniemywać się można, że przymus sprzedaży polegał na tem, zdaniem powodów, iż chcieli oni nabyć sklep spożywczy; że z tego wynika, iż pozbyli się nieruchomości, by nabyć sklep, uważając go za korzystniejszy interes, niż nieruchomość; że chęć dokonania korzystniejszego interesu nie może być poczytana za przymus, gdyż nikt nie zmuszał do nabycia sklepu; że choćby nawet powodowie i sprzedali nieruchomość za cenę niższą, jak przewiduje 1674 art. k. c., to o żadnem pokrzywdzeniu nie może być mowy, ponieważ liczyli na to, że zrobią korzystną tranzakcję ze sklepem, która im tę stratę pokryje z naddatkiem; że pozwani mieli prawo z takiej okoliczności korzystać i okoliczność ta nie może być im poczytana za przymus moralny.

Wobec tego sąd uważa ekspertyzę za zbyteczną i powództwo oddala, zniósłszy poprzednio wydane zabezpieczenie i zasądziwszy na rzecz pozwanych 5050 marek tytułem kosztów sądowych.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka", jutro 2-gi występ p. Marji Labia w operze „Tosca". W sobotę pod dyrekcją E. Młynarskiego „Carmen".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia".

Z powodów od dyrekcji niezależnych premjerę komedji K. Wroczyńskiego „Dzieje salonu" odłożono do soboty dn. 15 października. Bilety, kupione na jutro, ważne są na sobotę dn. 15 paźdz., za bilety zaś, kupione na sobotę dn. 15.X, będą zwracane pieniądze.

W piątek dramat historyczny T. Konczyńskiego „Marja Leszczyńska".

Teatr Polski. Dziś premjera „Chorego z urojenia", którym teatr Polski otwiera sezon 1921/22. Tłomacz Moljera, Boy-Żeleński, został uproszony o wygłoszenie konferencji przed premjerą.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych „Florek".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Balwierz zakochany".

Teatr Mały. Codziennie „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Tamten" G. Zapolskiej.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Nitouche". W niedzielę pp. „Obrona Częstochowy".

Teatr Powszechny. Dziś dramat w 5-iu aktach „Cyganie".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.